

## Oceny i omówienia

### TENDENCJE REWIZJONISTYCZNE W SZKOLNYCH PODRĘCZNIKACH GEOGRAFICZNYCH NIEMIECKIEJ REPUBLIKI FEDERALNEJ

Mamy przed sobą szereg podręczników geograficznych, używanych obecnie w podstawowych i średnich szkołach niemieckich oraz w wyższych szkołach pedagogicznych NRF. Niektóre z nich należą do publikacji seryjnych wydawanych przez najbardziej znane firmy i stanowią fragment całego cyklu nauczania i wychowania sięgającego od klas niższych aż do najwyższych. Wśród autorów pojawiają się znane nazwiska tak poważnych geografów, jak H. Barten, H. Lehmann oraz wielu profesorów uniwersytetów z NRF, co zapewnić powinno wysoki poziom naukowy książek.

Wszystkie na ogół podręczniki przygotowane są pod względem edytorskim starannie, są bowiem bogato ilustrowane fotografiami, wykresami i mapami, nierzadko barwnymi. W niektórych spotyka się ilustracyjny papier kredowy. Szata zewnętrzna jest więc zachęcająca i młodzież na pewno bierze taką książkę z przyjemnością do ręki. Na pozór wszystko jest więc w porządku.

Tymczasem przejrzenie wszystkich tych podręczników przynosi do pewnego stopnia rewelację. Mimo że można było spodziewać się tendencyjności w przedstawieniu zagadnień związanych z Polską i problemami Europy wschodniej, to jednak stopień złej woli w nieścisłym przedstawianiu faktów, w lekceważeniu istniejącej rzeczywistości oraz pośrednie lub bezpośrednie wpajanie młodzieży ducha odwetu i rewizjonizmu przybiera w podręcznikach takie rozmiary, że musi budzić głęboki niepokój.

Należy sobie zdać sprawę z tego, że podręczniki te, wydawane po wielokroć od piętnastu lat uczą i wychowują młodzież, która przytłoczona ich autorytetem nie widzi powodu, by nie wierzyć wiadomościom oraz hasłom i wskazówkom w nich zawartym. Jest to akcja świadoma i obliczona na długą metę. By móc jej należycie przeciwdziałać, choćby w sensie prostowania nieścisłości i błędów oraz wytworzenia właściwej atmosfery potrzebnej do współżycia między narodami, należy zapoznać się dokładnie z rozmiarami tej akcji. Dlatego Instytut Zachodni uważał za celowe podjęcie trudu przejrzenia pod tym kątem widzenia wspomnianych podręczników i przedstawienia w „Przeglądzie Zachodnim” istniejącego stanu rzeczy w omówieniu zbiorowym. Pracę tę powierzył Instytut kilku pedagogom uniwersyteckiego środowiska poznańskiego, z których każdy zajął się jednym cyklem podręczników, jakie wydają poszczególne firmy dla różnych poziomów nauczania. Umożliwiło to przesłalenie kierunków oddziaływania na młodzież różnego wieku.

Oczywiście w podręcznikach tych zwrócono w pierwszej linii uwagę na zagadnienia związane z Polską, z problematyką Polski powojennej, jej granicami, zagospodarowaniem, z problematyką naszych Ziem Zachodnich, z zagadnieniem przesiedleńców niemieckich, oceną przyczyn i skutków ostatniej wojny i jawnych czy ukrytych tendencji rewizjonistycznych. Błędy rzeczowe czy sporne ujęcia, dotyczące innych krajów i kontynentów, pomijano. Zwrócono też ogólnie uwagę na tendencyjne i rewizjonistyczne ujmowanie stosunków w Czechosłowacji i innych krajach demokracji ludowej.

Zebrań w jedną całość tych kilku omówień pokazuje, że wychowywanie młodzieży w NRF w duchu rewizjonistycznym, zmierzającym, poza wszystkimi innymi, do zdejmowania odpowiedzialności z reżimu hitlerowskiego za zbrodnie



drugiej wojny światowej, a także w poczuciu krzywdy, jaka dotknęła Niemcy, nie jest wypadkiem odosobnionym. Wszystkie podręczniki różnych firm wydawniczych w NRF przesączają w dusze młodzieży to nastawienie i tym samym starają się wzbudzić przeświadczenie o konieczności odwetu za klęskę Niemiec w ostatniej wojnie.

Zaden z podręczników nie podaje faktycznego stanu rzeczy w Europie środkowej, nie podaje dzisiejszych granic Polski. Najczęściej Polska jako kraj i państwo jest przemilczana, a najwyżej opisany pobieżnie jej krajobraz w ramach Europy środkowej lub po prostu Niemiec. Podkreślana jest wyjątkowa wartość dla Niemiec ziem położonych na wschód od Odry jako spichrza żywnościowego, podkreśla się też stałe braki w gospodarce polskiej na tym terenie. Wreszcie sięga się do sformułowań, które stanowią nową wersję starych koncepcji imperialistycznych, przy czym autorzy podręczników nie wahają się tu nieraz posuwać aż do granic śmieszności. Niemniej zakrojona na tak wielką skalę akcja wychowania młodzieży niemieckiej w duchu odwetowym, prowadzona przez 15 lat, jest sprawą nader poważną. Należy przypuszczać, że m. in. i w niej trzeba szukać przyczyn ekscesów hitlerowskich, które w tym roku miały miejsce w NRF.

A oto omówienia wspomnianych powyżej cykli zachodniemieckich podręczników geograficznych.

Stanisława Zajchowska

## I

Lektura zachodniemieckich podręczników szkolnych, zwłaszcza historii i geografii, jest bardzo ciekawa i pouczająca. Dowiadujemy się z niej nie tylko o określonym zakresie wiadomości z danej gałęzi wiedzy, ale i o metodach wychowawczych młodzieży niemieckiej, o atmosferze, w jakiej odbywa się nauka danego przedmiotu, i o celach, które w jej nauczaniu pragnie się osiągnąć.

Podręcznik geografii Europy, opracowany przez znanego geografa Herberta Lehmana<sup>1</sup>, należy niewątpliwie do najlepszych tego rodzaju książek w niemieckiej literaturze podręcznikowej. O jego szerokim rozpowszechnieniu świadczy choćby to, że w ciągu stosunkowo krótkiego czasu osiągnął 18 wydań.

Pod względem opisu rzeczowego, np. geomorfologii Europy, jej klimatu, sieci rzecznej, szaty roślinnej, rozmieszczenia ludności, a nawet charakterystyki gospodarczej poszczególnych krajów europejskich, podręcznikowi temu nie można zasadniczo nic zarzucić. Jego szata zewnętrzna: papier, druk, mapki, blokdiagramy, ilustracje, indeksy rzeczowe itp. przedstawiają się doskonale. Natomiast całkiem inaczej przedstawia się interpretacja faktów historycznych, osadnictwa, granic politycznych, roli narodu niemieckiego w rozwoju kulturalnym i gospodarczym Europy itp. Również nazewnictwo stosuje nazwy niemieckie i przechodzi do porządku nad ustalonymi w tym zakresie zasadami.

Przyjrzyjmy się nieco dokładniej dwom ostatnim wydaniom tego podręcznika, a więc XVI z 1955 r. oraz XVII/XVIII z 1958 r., zwłaszcza rozdziałom związanym z Polską i z innymi krajami słowiańskimi.

W przedmowie autor poręcznika wyjaśnia, że w geograficznym opisie Europy w zasadzie nie będzie się trzymał granic politycznych, chyba że zgodne są one z granicami naturalnych wielkich jednostek geograficznych. Na skutek takiego niewątpliwie słusznego założenia metodologicznego w podręczniku daremnie szukałibyśmy Polski, która dla autora widocznie nie stanowi odrębnej jednostki geograficznej i dlatego występuje jako *Weichselgebiet* w granicach Europy wschodniej.

<sup>1</sup> Harms Handbuch der Erdkunde. Band II, Herbert Lehmann: Europa. Atlantik-Verlag. Frankfurt—Berlin—Hamburg—München. Auflage XVI 1955, s. 423. Auflage XVII/XVIII, 1958, s. 444.



Musimy tu podkreślić, że autor podręcznika widocznie zapomniał o tym, iż E. Romer, stosując metody niemieckiej geopolityki, wykazał już bardzo dawno, że Polska stanowi odrębną jednostkę geograficzną. Świadczy o tym specyficzna budowa pionowa ziem polskich, asymetryczność dorzeczy Wisły i Odry, tudzież odrębny klimat o wybitnych cechach przejściowości, jakiego nie spotykamy nigdzie w Europie poza ziemiami polskimi. Autor jednakże niewiele troszczy się o to i chociaż zdaje sobie sprawę z tego, że np. klimat Polski nie ma nic wspólnego z klimatem Karelii lub Krymu, a jej roślinność z roślinnością tundry albo tajgi, to jednak opisuje je razem jako elementy rzekomo tej samej jednostki naturalnej geograficznej. Widocznie głównym celem takiego ujęcia była okazja do pomijania nazwy Polski, z czego nawiasem mówiąc autor skwapliwie korzystał. Tak np. w wydaniu XVI wykaz nazw geograficznych wyraźnie świadczy, że o Polsce wspomniano w podręczniku 6 razy, o Normandii zaś 16 razy, a o Bretanii 18 razy, co dobitnie wskazuje wielkie w tym względzie dysproporcje. W tym samym wykazie Łysą Górę wspomina się 4 razy.

W wydaniu XVII/XVIII jest podobnie, z tą jednak zmianą, że tym razem wykaz pomija Polskę całkowicie, ale za to Łysa Góra awansowała do pięciu wzmianek. W ten sposób w nauczaniu geografii Europy młodzież niemiecka ma sobie na równi przyswoić obydwie nazwy: Polskę i Łysą Górę! Jednakże i przede wszystkim powinna ona pamiętać, że Polska to tylko *Weichselgebiet!* O dorzeczu Odry, a nawet o dorzeczu Warty uczeń ma wiedzieć, że jest ziemią niemiecką!

Autor pisze o tym wyraźnie w wydaniu XVI na s. 323, a w wydaniu XVII/XVIII na s. 326, że za utratę ziem wschodnich Polska otrzymała „odszkodowanie w postaci ziem niemieckich Śląska, Pomorza, kraju Warty i Prus Wschodnich”. Nie ma więc co do tego w podręczniku żadnej wątpliwości, że nie tylko Śląsk i Pomorze Zachodnie, ale także Wielkopolska stanowi wedle Lehmana ziemię niemiecką. Zresztą gdy się dokładniej przyjrzymy mapce podziału regionalnego Europy wschodniej, zamieszczonej w wydaniu XVI na s. 327, a w wydaniu XVII/XVIII na s. 329, to zobaczymy, że sporą część dorzecza Wisły, a mianowicie województwo lubelskie, rzeszowskie, krakowskie i część kieleckiego, włączono do Ukrainy. Okazuje się więc, że nawet *Weichselland*, jako ewentualny synonim Polski, jest w podręczniku kwestionowany.

Czyż wobec takiego „geograficznego rozbioru Polski” można się dziwić, że w podręczniku wydanym w r. 1958 zachodnie granice Polski przebiegają wedle stanu z roku 1939? Czyż można się dziwić, że polskie Ziemie Zachodnie są tam przedstawione jako ziemie niemieckie, że niemiecki nauczyciel geografii Europy ma to swoim uczniom dobrze wbić do głowy? Wprawdzie w związku z naszą granicą na Odrze i Nysie nie mówi się wyraźnie o odwecie, ale stwarza on atmosferę odwetową.

Przy każdej okazji podkreśla się też w podręczniku Lehmana wielkość przeszłości niemieckiej. Bez mała identyfikuje się pojęcie Europy i Rzeszy Niemieckiej w przeszłości. Wszak Francja i Niemcy powstały ze wspólnego źródła spadku po Rzymie! Wyolbrzymia się kulturalną rolę Niemiec w całej Europie, zwłaszcza na wschodzie i południu. Stwarza się jaskrawo sprzeczny z historią mit niemieckiej ochrony narodów bałtyckich przed rzekomym uciskiem Słowian: Łotwa i Estonia tylko dlatego osiągnęły wyższy poziom kulturalny i gospodarczy od Litwy, że ongiś dostały się pod władzę Zakonu Mieczowego, a nie Polski. Niemiecki Siedmiogród był kwitnącym przedmurzem Węgier, których bohatersko bronił przed nawałą mużłmańską. Podobną rolę odegrał Wiedeń, który powstrzymał zwycięski pochód Turków, ratując Europę przed straszliwą klęską. O tym, że było to w wysokim stopniu dziełem rycerstwa polskiego pod wodzą Sobieskiego, nie ma w podręczniku nawet najmniejszej wzmianki.

O przeszłości Czech dowiadujemy się, że należały do Rzeszy, a później do



Austro-Węgier, że Praga była ulubioną siedzibą Karola IV i Marii Teresy, że powstał tam najstarszy uniwersytet niemiecki i że Czechy stanowiły pięknie zagospodarowaną część Europy, oczywiście część niemiecką. Natomiast o Królestwie Czeskim, jako o suwerennym państwie narodu czeskiego nie ma w podręczniku ani słowa. Jest natomiast pseudonaukowa wzmianka, że powstanie po I wojnie światowej państwa czechosłowackiego, łączącego w jeden organizm polityczny i gospodarczy Czechów i Słowaków, było przeciwne naturze. Autor podręcznika uważa też Kaszubów za odrębną grupę narodową.

Dla poparcia swej tezy o niemieckości okręgów sudeckich w Czechosłowacji autor podręcznika przytacza z angielskiego dzieła H. Wanklyna pt. Czechoslovakia. A geographical and historical Study (London 1954) dwie mapki. Jedna pokazuje obszary w Czechosłowacji z większością językową niemiecką, węgierską lub ruską, a druga — pochodzenie i rozmieszczenie Niemców w Czechosłowacji. Wynika z nich wcale niedwuznacznie, że większość czeska obejmuje zaledwie połowę Czech i Moraw, tak iż na dobrą sprawę całe Czechy można by uważać równie dobrze za niemieckie, jak i za czeskie. Warto tu dodać, że chociaż wspomniane mapki pochodzą z r. 1954, ukazują granice Polski na zachodzie wedle stanu z r. 1939, co oczywiście świadczy wyraźnie o filoniemieckim nastawieniu Wanklyna. Nic też dziwnego, że autor podręcznika skwapliwie skorzystał z tych mapek i umieścił je w jego najnowszym wydaniu z 1958 r. Zarówno ten fakt, jak też i podkreślenie w tym wydaniu niemieckości naszych Ziemi Zachodnich wraz z Wielkopolską w granicach całego dorzecza Warty, oceniamy jako dowód potęgowania w tym najnowszym wydaniu podręcznika atmosfery rewizjonizmu i odwetu.

Z podręcznika dowiadujemy się dalej, że niemieckimi były oczywiście nie tylko ziemie polskie i czeskie, ale również Siedmiogród, Chorwacja, Słowenia, południowy Tyrol, część Bukowiny itd., a Buda, prawobrzeżna część Budapesztu, była w XI w. czysto niemiecką i po prostu nazywała się Ofen. Widocznie, aby być w zgodzie z tą historyczną prawdą, podano na mapkach Polski, Włoch itd. niemieckie nazwy geograficzne rzek, miast itp.

Pisząc o wędrownkach ludów w Europie i o pochodzeniu Słowian, autor twierdzi w kilku miejscach podręcznika, np. na mapce nr 12 ze s. 28 wydania XVI, a dalej na s. 319 i 349 tegoż wydania, co powtórzone zostało następnie w całej rozciągłości w wydaniu XVII/XVIII, że praojczyzną Słowian były Błota Poleskie. Tymczasem tacy polscy uczeni jak Jan Czekanowski i Tadeusz Lehr-Splawiński udowodnili ponad wszelką wątpliwość, co zresztą zostało powszechnie uznane, tak przez naukę radziecką, jak i zachodnioeuropejską, że ojczyzną Słowian były ziemie polskie w dorzeczu Wisły i Odry, wraz z dorzeczem Dniepru. Powtarzanie w r. 1958 w poważnym podręczniku dawno obalonej niemieckiej hipotezy można wytłumaczyć tylko tym, iż jest ona z jakichkolwiek względów wygodna dla propagandy. W tym miejscu warto dodać, że przy opisie Węgier i Rumunii autor nawraca do skompromitowanej idei *Mittleuropy*, do której, zdaniem osławionego geopolityka Hassingera, cobydwa te kraje powinny być należeć. Niestety, píše Lehmann dalej, historyczny proces łączenia cudzych ziem pod niemieckim dachem *Mittleuropy* został przerwany i kraje te weszły na inną drogę rozwojową.

Dla całości obrazu nie od rzeczy będzie wspomnieć, że w podręczniku przy każdej okazji podkreśla się małość obszaru Niemiec współczesnych i ich ogromne przeludnienie, wskazując zarazem na wielkość Francji i innych państw europejskich, tudzież na ich rzadkie zaludnienie itp. Ten kontrast ma widocznie stale przypominać młodzieży niemieckiej o tym, że naród niemiecki, który zawsze miał za mało *Lebensraumu*, teraz ma go jeszcze mniej.

Takich i podobnych „kwiatków” można by znaleźć w podręczniku profesora Lehmana o wiele więcej. Jednakże nie będziemy ich tutaj wszystkich wliczać, gdyż przytoczone przez nas dość jasno wykazują tendencyjność polityczną.



Podkreślając tę dominującą w podręczniku tendencyjność polityczną nie chcemy przez to wyrazić opinii, że jest on pozbawiony wszelkiej wartości naukowej i dydaktycznej. Jak to już podnosiliśmy, tam gdzie autor pozostaje na gruncie czysto geograficznym, np. w świetnym opisie Alp jako jednostki geograficznej, w opisie krajów skandynawskich, Półwyspu Iberyjskiego lub Wielkiej Brytanii, tam poziom naukowy wykładu jest bardzo wysoki a jego forma jasna i przystępna. Niestety, nie możemy tego powiedzieć o rozdziałach dotyczących Europy środkowo-wschodniej i wschodniej.

Wreszcie pragniemy zwrócić uwagę na kilka rzeczowych błędów i nieścisłości, które zauważyliśmy w podręczniku. Największym producentem rudy żelaznej w Europie jest Związek Radziecki, a nie Francja (s. 98). Jeżeli ze względu na udział w produkcji radzieckiej jej obszarów azjatyckich autor pragnie traktować ZSRR odrębnie, powinien to wyjaśnić. Nie wszędzie w Polsce opady atmosferyczne przekraczają 500 mm rocznie (s. 316). Znaczna część Niziny Wielkopolsko-Kujawskiej, część Mazowsza, dolina dolnej Wisły, Hel i obszary dolnej Odry mają ich mniej. W Tatrach jeziora mają indywidualne nazwy stawów, a nie morskich ok (s. 321). Tylko jedno z nich nazywa się Morskie Oko. Nie ma w Polsce puszczy białostockiej (s. 322), natomiast jest w woj. białostockim Puszcza Białowieska i Puszcza Augustowska. W Polsce głównym okręgiem produkcji rudy żelaznej jest okręg częstochowski, o którym w podręczniku nie ma żadnej wzmianki, a nie Górny Śląsk i Lysogóry (s. 324). W aneksie statystycznym na s. 411 liczby, mające przedstawiać wydobycie rudy cynkowo-olowianej w Polsce, w istocie rzeczy dotyczą metalu zawartego w rudzie. Wydajność rolnicza w Polsce jest obecnie na olbrzymiej wysokości uprawianych gruntów wyższa od przedwojennej. Przeciwnie twierdzenie (s. 323) jest bezpodstawne. Polska przyjęła chrześcijaństwo z Czech, a nie z Niemiec (s. 322). Warszawa jest stolicą Polski od 1595 r., a nie 1869, jak to omyłkowo napisano w obydwu wydaniach (s. 321 i 325). Kozacy wybierali atamanów, a nie hetmanów. Polska pierwsza, a nie carowie rosyjscy, zorganizowała swoich kozaków do strzeżenia granic południowo-wschodnich (s. 337).

Nie te jednak stosunkowo drobne uchybienia i błędy wpływają na ocenę wartości podręcznika. Ażeby ta ocena mogła być pozytywna, trzeba by z niego usunąć wszystko, co mijają się z prawdą i nie służy nauce, lecz polityce.

Florian Barciński

## II

Dla potrzeb szkół średnich w NRF dostosowane są również podręczniki wydane przez E. Kletta w Stuttgarcie z cyklu „Länder und Völker” pod redakcją Heinricha Bartena<sup>2</sup>. Podręczniki te wydano starannie, zaopatrując je w bogaty materiał ilustracyjny. Prócz szeregu zdjęć znajdujemy w nich wiele materiału graficznego, w postaci schematycznych mapek, pomysłowych wykresów i blokdigramów oraz bogaty materiał liczbowy. Autor w umiejętny sposób wykazuje oddziaływanie środowiska geograficznego na życie gospodarcze Niemiec.

Najbardziej jednak interesujące jest pytanie, jaką rolę odgrywają wymienione podręczniki w nauczaniu i wychowaniu młodzieży w NRF, zwłaszcza jeżeli chodzi o współzycie z narodem polskim.

W części piątej cyklu „Länder und Völker”, z tyt. „Deutschland”, wydanej w 1956 r., już na wstępie w rozdziale o portach niemieckich nad Morzem Bałtyckim wymienia się wśród nich Szczecin i Gdańsk. O tym, że traktuje się je w sposób

<sup>2</sup> Heinrich Barten, Deutschland. Die Mitte Europas. Länder und Völker. Erdkundliches Unterrichtswerk 5, s. 184, 1956. Heinrich Barten, Deutschland. Von der Naturlandschaft zum Industriestaat. Länder und Völker. Erdkundliches Unterrichtswerk 8, s. 152, 1956. Wydawca: Ernst Klett, Stuttgart.



szczególny i wyróżniający, świadczy zamieszczenie w tym rozdziale zdjęć jedynie tych dwu portów. Zdaniem autora, Polacy wobec Gdańska odegrali tylko rolę ujemną, a to dlatego iż budowali Gdynię i skierowali do jej portu cały swój transport morski.

Fragmenty podręcznika, w których mówi się o cywilizowaniu terenów na wschód od Łaby, przepełnione są twierdzeniami lansowanymi przez szowinistyczną naukę niemiecką a dotyczącymi pierwotnego zasiedlenia tych terenów, kolonizacji niemieckiej, powstawania miast itd.

Wydarzenia, które nastąpiły po 1945 r., scharakteryzowano następująco:

„Na skutek wypędzenia rodowitej ludności wschodniemieckiej Niemcy straciły nie tylko swoje życiodajne tereny wschodnie, ale również całą zachodnią Europę pozbawiono ważnych części jej *Kulturraum*” (s. 36—37).

Toteż szczególnie szeroko autor stara się wykazać, jakie znaczenie dla Niemiec miały tereny na wschód od linii Odra-Nysa. Z załączonego w podręczniku kartogramu oraz z zacytowanych liczb uczeń dowiaduje się o produkcji i możliwościach eksportu zbóż, ziemniaków, cukru, mięsa i tłuszczów z naszych Ziemi Zachodnich.

Z kolei autor mówi o „niemieckim charakterze” tych ziem, a w konkluzji stwierdza, że nie przeszkodziło to mocarstwu zwycięskim w „wypędzeniu” w 1945 roku ludności niemieckiej na zachód. Nie obywa się też w podręczniku bez komentarzy na temat Wielkopolski jako najlepszego spichlerza zbożowego Niemiec do 1918 r.

Również z rozdziału o Śląsku dowiadujemy się o ogromnych zasługach Niemców wobec tych ziem. Czytamy tutaj między innymi, że stara granica między Śląskiem i Czechami, która przebiega grzbietami górskimi, nie była nigdy granicą narodową, gdyż „po obu stronach mieszkali Niemcy”. Po wskazaniu na pewne naturalne trudności rozwoju gospodarki Górnego Śląska autor mówi co następuje:

„Ale prócz tych wszystkich trudności byłby Górny Śląsk w wielkim rozkwicie, gdyby te nader rozległe bogactwa naturalne pozostały w niemieckim posiadaniu i pokój byłby utrzymany” (s. 112).

W sposób tendencyjny przedstawiony został proces wysiedlenia Niemców z terenów pozostających „pod polską i radziecką administracją”. Młodzieży zachodniemieckiej wbija się do głowy, iż ludność niemiecka, która nie zdążyła wyjechać przed wkroczeniem Armii Czerwonej, została „wypędzona” z polskich Ziemi Zachodnich, przy czym zlekceważono wszelkie zasady humanitarne oraz prawo międzynarodowe.

Pożałowania godny jest też fragment podręcznika traktujący o geografii Polski. Lekcja ta opracowana jest zresztą bardzo pobieżnie. Świadczy o tym między innymi fakt, że poświęcono na nią zaledwie trzy strony tekstu. Polskę zamyka autor na zachodzie granicami z 1939 r., oddzielając jeszcze z tego terytorium linią przerywaną Wielkopolskę i Pomorze Gdańskie.

A teraz przyjrzyjmy się temu, co według autora winien uczeń przyswoić sobie z wykładu o Polsce. Na wstępie lekcji znajdują się następujące zadania, zwracające uczniowi uwagę na najważniejsze wiadomości. Brzmiały one: 1. Wykreślić szkic Wisły i Warty z ważniejszymi dopływami. Nanieść najważniejsze miasta. — 2. Wskazać na mapie: a) rejony przemysłu tekstylnego, b) rejony górnictwa węglowego, c) rejony przemysłu metalurgicznego. — 3. Opisz: a) które niemieckie rejony przypadły Polsce po I wojnie światowej w wyniku plebiscytu, b) które rejony po plebiscycie pozostały przy Niemczech, c) które rejony bez plebiscytu przypadły Polsce. — 4. Nazwij obszary, które od 1945 roku pozostają pod „polską administracją”.

Trzecią część tekstu o Polsce autor poświęca na wykazanie, że Polska w 20-lecie nie była krajem narodowym i że szczególnie jej tereny zachodnie zamieszkiwali prawie wyłącznie Niemcy. Następnie z wielką goryczą konkluduje:



„Niestety, wielu Europejczyków przyjmuje za oczywiste, że Polska w 1945 roku otrzymała nie niemieckie, lecz polskie ziemie” (s. 115).

Omawiając szczegółowe wyniki plebiscytu po I wojnie światowej autor utrzymuje, że im dłużej tereny wschodnie pozostaną pod „polską administracją”, tym bardziej zapominać się będzie na zachodzie, że w 1918 r. sami Polacy nie wpadli na pomysł, aby zażądać ziem na wschód od linii Odra-Nysa. Uważa on, że Niemcy obecnie winni powoływać się na wyniki tego plebiscytu. Charakteryzując przemysł tekstylny Łodzi i Bielska autor nie omieszkał zauważyć, że rozwija się on na fundamentach założonych przez Niemców. Niechętnie omawia autor też przemiany, jakie zaszły w naszej gospodarce po II wojnie światowej, w szczególności osiągnięcia w rozbudowie wielkiego przemysłu, poświęcając im zaledwie kilka zdań.

Najwięcej uwagi poświęca się w omawianym podręczniku zagadnieniom gospodarczym Niemiec. Autor stara się przedstawić, jak dokonywał się wzrost ludności Niemiec oraz jak zmniejszała się powierzchnia kraju w wyniku I i II wojny światowej. W zwiększeniu się liczby ludności przy równoczesnym zmniejszeniu się powierzchni kraju autor upatruje główną przyczynę gospodarczych trudności Niemiec. Następstwa podziału Niemiec po II wojnie światowej, które doprowadziły do powstania dwu różnych organizmów gospodarczych oraz odrębny rozwój gospodarczy terenów na wschód od linii Odra-Nysa są, zdaniem autora, głównymi trudnościami, jakie „należy mieć na uwadze przy zjednoczeniu Niemiec”. Autor twierdzi, że te trudności nie powinny odstraszać Niemców od domagania się zjednoczenia kraju, „utrzymanego w dawnych granicach”.

Jak z powyższego wynika, umysłowość uczniów niemieckich w NRF urabia się w określonym kierunku w sposób zupełnie zdecydowany i kształtuje ich postawę tak, aby ona znalazła swój wyraz w ich przyszłej działalności społeczno-politycznej.

Część 8 cyklu „Länder und Völker” („Kraje i narody”), wydana po 1956 r., dostosowana jest do poziomu ostatniej klasy szkoły średniej w NRF. Traktuje ona o gospodarce Niemiec rozwijającej się od „krajobrazu naturalnego” poprzez różne etapy do współczesnego „państwa przemysłowego”. Intencją wykładu jest, aby uczeń poznał wpływ przyrody na życie gospodarcze, formy organizacji społeczeństwa w celu wykorzystania ich w życiu gospodarczym, politycznym oraz kulturalnym.

W tym podręczniku podobnie jak w omówionym poprzednio, autor stara się wykazać „krzywdy”, jakie wyrządzono Niemcom w wyniku klęsk poniesionych przez nich w dwóch wojnach światowych. Prawo narodów do samookreślenia, „które z najlepszej woli proklamował prezydent Wilson”, jego zdaniem, „nie było przeprowadzone uczciwie”. I tutaj mówi on także, że z pominięciem „zasad humanitarnych oraz prawa międzynarodowego zwycięzcy wygnali Niemców z ich starej ojczyzny”.

Mówiąc o konsekwencjach II wojny światowej autor stara się przekonać swych uczniów, że żaden naród nie poniósł takich ofiar, jak Niemcy. Ubolewa on też, że po II wojnie światowej Niemcy nie mieli początkowo żadnego wpływu na powstanie „nowych państw”. Ze szczególną goryczą mówi o terenach na wschód od granicy na Odrze i Nysie. Wiele uwagi poświęca wykazaniu obecnego „gospodarczego zacofania” tych ziem. Autor wskazuje trudności, rosnące w miarę upływu czasu „dla nowego przesiedlenia”. Niemniej po tych wszystkich wywodach konkluduje w sposób wymowny: „Naród nie zginie, jeżeli się sam nie podda” (s. 147).

Wspomnieć jeszcze trzeba, że w omawianych podręcznikach wśród wybitnych przedstawicieli kultury niemieckiej znajduje się m. in. „Kopernicus”, że istnienie Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest zupełnie ignorowane, że Niemcy to Niemiecka Republika Federalna z granicami wschodnimi na terenach Polski i ZSRR.

Tak oto podręczniki z cyklu „Länder und Völker” przygotowują młodzież



szkolną do odegrania przez Niemcy roli — którą zachodni Niemieccy politycy radziby sobie przypisywać — pomostu łączącego państwa Wschodu i Zachodu.

Młodzież, wychowana w duchu niemieckiej propagandy rewizjonistycznej i szowinizmu narodowego, bez wątpienia nie będzie się nadawać do odegrania takiej roli.

Eugeniusz Biderman

### III

Wśród licznych wydawnictw szkolnych podręczników geograficznych w NRF poważną pozycję zajmują książki Hinrichsa<sup>3</sup>, które wymienione są w Katalogu książek szkolnych Hesji i w r. 1959 ukazały się w ósmym kolejnym nakładzie. Stanowią one dziewięciotomowe dzieło podręcznikowe zaopatrujące wszystkie klasy ośmioletniego gimnazjum, z czego dziewięć tomów jest niejako powtórzeniem tomów szóstego do ósmego, obejmuje bowiem w jednej książce — *Oberstufe in einem Band* — tematykę trzech najwyższych klas gimnazjalnych.

Budowa całości pod względem materiałowym jest następująca:

Tom 1. Niemcy i kraje Europy wokół Niemiec. (Zachodzą dwa warianty tego tomu: całość materiału wyłożona jest w jednej książce, albo też rozdzielona na dwie części, z których część I zatytułowana jest „Niemcy i Alpy”, część II zaś nosi tytuł „Europa prócz Niemiec i Alp”). — Tom 2. Afryka. — Tom 3. Ameryka. Ocean Atlantycki. — Tom 4. Azja. Australia. Nowa Zelandia. Ocean Wielki i jego wyspy. Obszary Polarne. Ocean Atlantycki. — Tom 5. Europa, ze szczególnym uwzględnieniem Niemiec. (Tom dodatkowy, 5a, poświęcony jest wyłącznie geografii Niemiec). — Tom 6. Ziemia. Geografia ogólna i geografia krajów („Länderkunde”). — Tom 7. Regiony gospodarcze świata („Die Wirtschaftsräume der Erde”). — Tom 8. Geografia gospodarcza i kulturalna Niemiec. Człowiek i Ziemia. („Wirtschafts- und Kulturgeographie Deutschlands. Mensch und Erde”). Podtytuł tego tomu podaje, że tematyka książki obejmuje „Wybrane rozdziały antropogeografii” („Ausgewählte Kapitel der Antropogeographie”). — Tom zbiorczy „Oberstufe in einem Band” — Ziemia. Obraz współczesnej ludzkości i jej gospodarka. Wybrane rozdziały z geografii gospodarczej i socjalnej Niemiec. „Die Erde. Das Bild der gegenwärtigen Menschheit und ihre Wirtschaft. Ausgewählte Kapitel aus der Wirtschafts- und Sozialgeographie Deutschlands”).

Jak wynika z powyższego przeglądu podręczników, w nauczaniu geografii w szkole średniej NRF (8-letnie gimnazjum) kładzie się główny nacisk na geografię regionalną, rozkładając materiał na 4 lata nauczania na stopniu niższym i powtarzając geografię regionalną Europy, ze szczególnym uwzględnieniem Niemiec, na poziomie średnim. Do tego celu służy także tom specjalny (5a) uwzględniający wyłącznie geografię Niemiec.

Na poziomie wyższym szkoły średniej, czyli w 6 do 8 roku nauczania gimnazjalnego, przerabia się geografię ogólną jako syntezę wiadomości z 5-letniego nauczania geografii regionalnej, a na dwie najwyższe klasy przypada tematyka gospodarcza i kulturalno-społeczna, przy czym główny akcent spoczywa znowu na tych zagadnieniach, które dotyczą, w tej bądź innej formie, Niemiec.

W rezultacie więc, chociaż program nauczania geografii jako całość nie ma zasadniczo budowy cyklicznej, geografia Niemiec w 8-letnim nauczaniu gimnazjalnym występuje czterokrotnie, na poziomach: niższym (*Unterstufe*) — w I roku nauczania, średnim (*Mittelstufe*) — w V roku nauczania, wyższym (*Oberstufe*) — w VII i VIII roku nauczania. Jednakże, i to jest może szczególnie ciekawe,

<sup>3</sup> Hinrichs Erdkunde für höhere Schulen. Verlag Moritz Diesterweg. Frankfurt am Main, Berlin, Bonn.



tylko w najwyższej klasie stanowi ona pełny kurs całoroczny, na poziomie niższym i średnim omawia się Niemcy jako jedno z państw Europy. Dla porównania warto tu zaznaczyć, że w jedenastoletniej szkole ogólnokształcącej Polski występuje geografia kraju ojczystego jako kurs całoroczny trzykrotnie: na poziomie elementarnym, propedeutycznym i systematycznym.

Odpowiedź na tę niecodzienną cechę niemieckiego programu geografii daje wgląd w konstrukcję poszczególnych tomów omawianego podręcznika i zapoznanie się z doбором oraz ujęciem pewnych określonych zagadnień. Nie potrzeba wielkiego wysiłku, żeby odgadnąć koncepcję autorów: wśród materiału dotyczącego całej Europy daleko łatwiej przecież jest informować o tych obszarach, które przed I względnie II wojną światową znajdowały się w granicach Niemiec! I o to przede wszystkim chodzi, aby mówić jak najwięcej i jak najczęściej o tych ziemiach z niemieckiego punktu widzenia!

Bardziej jednak interesujące od samego rozkładu materiału jest ujęcie wiadomości pod względem rzeczowym i polityczno-wychowawczym. Uwagi swoje opieram na dwóch tomach: 7. — „Obszary gospodarcze świata” oraz tomie zbiorczym przeznaczonym na *Oberstufe* i obejmującym, jak poprzednio zaznaczyłam, materiał tomów: 6, 7, 8.

Przejrzane przeze mnie książki opracowane są starannie i bogato ilustrowane fotografiami, wykresami i mapkami, poza tym tekst uzupełniony jest licznymi tabelami liczbowymi. Szata zewnętrzna przedstawia się bardzo korzystnie, książki drukowane są na dobrym papierze i oprawne w sztywną, barwną okładkę, tak że całość sprawia wrażenie estetyczne. Przypuszczać należy, że uczeń bierze taką książkę chętnie do ręki.

Autorami tomu zbiorczego są: Prof. dr Emil Hinrichs, prof. dr Rudolf Völkel, dr Willi Walter Puls i dyr. Stud. Wyższych — Fritz Baer, oddzielny tom 7 opracowali prof. Völkel oraz prof. dr M. Wocke. W tomach poziomu niższego i średniego znajdują się jeszcze nazwiska 12 innych autorów, wśród nich najbardziej znani są H. Thorade i G. Bartsch.

Warto też zaznaczyć, że podręczniki są bardzo przejrzyste, układ materiału jest systematyczny i konsekwentny, a na końcu tomu zbiorczego znajduje się indeks haseł i pojęć, uporządkowanych według zasadniczych grup tematycznych, oraz indeks topograficzny. Zamyka całość książki obszerny wykaz literatury do różnych, poruszonych w tekście zagadnień, obejmujący obok klasycznych dzieł geograficznych publikacje z geografii regionalnej i ekonomicznej, prawie wyłącznie z okresu powojennego, z olbrzymią przewagą ostatnich lat wydania 1955—1957. Szczególnie obfita jest bibliografia do zagadnień z geografii ekonomicznej i problemów gospodarczo-społecznych Niemiec. Podaje ona w kilku przypadkach publikacje czysto naukowe oraz statystyki gospodarcze wymagające poważnej, naukowej interpretacji. Trudno przypuszczać, żeby tego rodzaju bibliografia przewidziana była dla ucznia, chociażby nawet najwyższych klas gimnazjalnych. Toteż zrozumiała jest uwaga na wstępie do bibliografii, która mówi, że:

„publikacje mają być pomocą przy dokładniejszym opracowywaniu poszczególnych rozdziałów i umożliwić bardziej wnikliwie rozpatrzenie pewnych problemów”.

Przede wszystkim jednak ważnym w tych podręcznikach jest problem wychowawczy: w jaki sposób naświetla szkoła zachodniemiecka problemy geograficzne, zwłaszcza geograficzno-gospodarcze i polityczne? Czego uczy się powojenna młodzież szkolna na lekcjach geografii i jak widzi świat współczesny?

Rozdziały geografii ogólnej nie następują pod tym względem zastrzeżeń, nawet w części geografii astronomicznej, w której zwykle autorzy niemieccy



anektowali Kopernika na rzecz swego narodu, mówi się obecnie bez bliższych określeń:

„Od czasów Kopernika (1473—1543) wiemy, że kula ziemiska wykonuje dziennie jeden obrót wokół własnej osi, że więc ruch sklepienia niebieskiego jest pozorny”.

Liczne są natomiast i bardzo poważne zastrzeżenia dotyczące materiału dwóch następnych części podręcznika. „Obraz współczesnej ludzkości i jej gospodarki” obejmuje następujące podstawowe problemy: 1. Kultury i ich rozmieszczenie na powierzchni Ziemi; 2. Europeizacja świata; 3. Związek Radziecki; 4. USA; 5. Reformy społeczne i industrializacja w krajach rozwijających się; 6. Perspektywy gospodarki światowej; 7. Czy Ziemia będzie za mała?

W oddzielnym tomie 7, odpowiadającym tej części tomu zbiorczego, układ i zakres zasadniczych problemów jest odmienny, chociaż całokształt daje właściwie tę samą treść. Główne rozdziały są następujące: 1. Powstawanie i istota obszarów kulturalnych; 2. Europa jako obszar gospodarczy (*Wirtschaftskörper*) oraz człon gospodarki światowej; 3. Europejskie obszary gospodarcze w Afryce, Australii; Nowej Zelandii; 4. Związek Radziecki; 5. Obszary gospodarcze (*Wirtschaftsräume*) w kręgu kultur orientalnych; 6. Ameryka Północna; 7. Ameryka Łacińska.

Zarówno w tomie zbiorczym, jak i w oddzielnym tomie 7 uderza szeroki zakres zagadnień z jednej strony wybitnie ekonomicznych, z drugiej czysto społecznych, interpretacja kręgów kulturalnych oraz ich rozwoju na podstawach historycznych, jak również ujmowanie problemów gospodarczych ze stanowiska socjologicznego. Niejednokrotnie odnosi się wrażenie, że to wcale już nie jest geografia, a w każdym razie nie geograficzne metody interpretacji problemów społecznych lub nawet gospodarczo-społecznych. Ale autorom zachodnioniemieckim ten sposób traktowania geografii jako przedmiotu nauczania odpowiada, gdyż można pod firmą „geografii” mówić o wszystkim, co się dzieje we współczesnym świecie i co nie dałoby się pomieścić w żadnym innym przedmiocie nauczania. Nie sposób tutaj omówić wszystkich problemów ujętych w powyższych rozdziałach, ograniczyć się więc do tych, które ze stanowiska polskiego zasługują na szczególną uwagę.

W jakim świetle widzi uczeń niemiecki Polskę? O Polsce jako państwie mówi tom 7 w rozdziale „Państwa rolnicze Europy wschodniej i południowo-wschodniej” (s. 23—24). Na wszystkie kraje razem — Polskę, Węgry, Jugosławię, Albanie, Rumunię, Bułgarię — przypada jedna strona opisu, jedna ilustracja przedstawiająca sortownię kukurydzy w gospodarstwie chłopskim na Węgrzech, oraz jeden wykres kołowy dotyczący składu zawodowego ludności w Polsce i Bułgarii, według stanu z 1937 r., zaznacza się przy tym, że brak danych liczbowych z lat późniejszych, a książka została przecież wydana w 1959 r.

A oto wiadomości o Polsce, w połączeniu z wiadomościami o innych krajach. Z wyjątkiem krótkich przerw znajdowała się Polska zawsze pod mniej lub bardziej znaczącymi się wpływami swych potężnych sąsiadów, a państwa Europy południowo-wschodniej były całe wieki pod panowaniem obcym. Cały ten obszar, któremu nadano kiedyś nazwę „Międzyeuropy” (*Zwischeneuropa*), jest i dzisiaj jeszcze w stosunku do reszty Europy i Związku Radzieckiego nierozwinięty. Gospodarka rolna miała do czasu II wojny światowej prawie wyłącznie charakter ekstensywny, z powodu jednak słabej gęstości zaludnienia i niskiego standardu życiowego ludności kraje te eksportowały poważne ilości produktów rolnych, z wyjątkiem Polski, w której mimo struktury rolniczej kraju produkcja rolna nie wystarczała nawet na pokrycie własnych potrzeb ludności.

Przemysł był zaledwie w zaczątkach. Jedynie Polska uczestniczyła w wielkich europejskich złożach węgla i rud — na Górnym Śląsku — oraz miała silnie rozwinięty, stworzony przez emigrantów niemieckich przemysł tekstylny wokół Łodzi, który zaopatrywał długi czas rynek rosyjski i syberyjski.



Centra nowoczesnego życia rozwinęły się jedynie w stolicach: w Warszawie, Budapeszcie i Bukareszcie. Udział wszystkich państw razem w handlu europejskim wynosił 5—6%. Polska kierowała swój eksport w 25% do Niemiec, Austrii i Czechosłowacji i eksportowała głównie surowce oraz artykuły żywnościowe (a przecież w innym miejscu podręcznika mówi się, że nie miała nawet na pokrycie własnych potrzeb! — przyp. rec.). Następnie mamy krótki opis zmian politycznych i społeczno-gospodarczych, jakie nastąpiły w Europie środkowej po II wojnie światowej, skomentowanych w sposób jak najbardziej niechętny.

Jugosławia przedstawiona jest jako państwo rozwijające się samodzielnie w nowoczesny obszar gospodarczy.

Tyle i w takim ujęciu uczy się 17-letni gimnazjalista NRF o sześciu państwach środkowoeuropejskich. Jeżeli ten zakres wiedzy zestawić porównawczo z tym, czego uczy się nasz uczeń 14-letni w klasie VII lub 16-letni w klasie IX o państwach europejskich, i jak rzeczowo przedstawia się w naszych podręcznikach państwa całego świata, to wszelkie komentarze stają się zupełnie zbyteczne.

Polska jako państwo nie występuje poza tym nigdzie w programie geografii trzech najwyższych klas gimnazjalnych, natomiast są wiadomości o ziemiach polskich w rozdziałach dotyczących Europy jako całości, a przede wszystkim w rozdziałach części zatyt. „Wybrane zagadnienia geografii gospodarczej i społecznej Niemiec” w tomie zbiorczym i pod tytułem „Niemcy” w tomie 7. I tak na przykład czytamy:

„Pas gęstego zaludnienia w Europie związany jest zasadniczo z wielkimi obszarami węgla i ciągnie się od Wielkiej Brytanii ukośnie przez cały kontynent aż do Górnego Śląska”.

„Pas czarnoziemu ciągnie się od Dolnego Renu przez Magdeburg, Czechosłowację i Śląsk do Galicji i dalej przez rozległe, południowo-rosyjskie obszary Ukrainy”.

Pod względem rzeczowym jest tu oczywiście wszystko w porządku. Ale z drugiej strony jest to napisane tendencyjnie, operuje się bowiem pojęciami Śląska i Galicji tak, żeby uczeń nie łączył ich z pojęciem Polski jako państwa. Ta tendencja przebiega zresztą w wielu innych, jeszcze bardziej jaskrawych sformułowaniach obu podręczników.

Najwięcej zaś mówi się o ziemiach polskich w rozdziałach dotyczących Niemiec. Rozpatrując „Podział niemieckiej gospodarki narodowej w 1945 roku” autorzy podają między innymi podtytuły: „Okręg Ruhry i Górny Śląsk” oraz „Śląsk”.

W pierwszym jest mowa o I wojnie światowej, w wyniku której oba te ważne obszary stały się „terenami walki” i zostały zajęte przez sąsiednie państwa. Ale w obu przypadkach „robotnicy” (podkr. w książce) byli tym czynnikiem, który walczyli o restytucję autorytetu państwa niemieckiego w zabranych przez kraje sąsiednie obszarach. Obecnie cały Górny Śląsk znajduje się pod administracją polską, Okręg zaś Ruhry obsadzili Anglicy jako *Faustpsand*, tj. zastaw dla zabezpieczenia swoich roszczeń pieniężnych. Oba te obszary pełnią dziś funkcje w kręgu odmiennych od dotychczasowych warunków gospodarczych: Okręg Ruhry w ramach *Montanunion*, czyli „Europejskiej Wspólnoty węgla i stali” (NRF, Francja, Włochy, Belgia, Holandia, Luksemburg), Górny Śląsk jako obiekt gwałtem narzuconej mu od zewnątrz gospodarki planowej. Dwie wojny światowe i „bezsensowne zmiany granic” podcięły gospodarkę Europy oraz obniżyły jej udział w gospodarce świata. Tak więc państwa Europy muszą się jednoczyć na zasadach „gospodarczej integracji”, ażeby odzyskać dawną pozycję na rynkach światowych. Temu celowi służy także *Montanunion*, w której ramach Okręg Ruhry odgrywa zasadniczą rolę. Obecne odcienie przemysłu „Środkowych” (chodzi o NRD) i „Wschodnich Niemiec” (chodzi o polskie Ziemie Zachodnie), jak również Polski i Czechosłowacji od potencjału gospodarczego Europy zachodniej i związanie przemysłu



tego z bardzo oddalonymi i inaczej zorganizowanymi centrami na wschodzie jest ciężką stratą dla gospodarczej współpracy Europy (s. 198—219).

Drugi, wyżej wspomniany rozdział odnosi się wyłącznie do Górnego Śląska. Ilustrowany jest fotografią Nowej Huty (!), mapką przedstawiającą „region gospodarczy Górnego Śląska” (według Schleudera) i dwiema tabelami statystycznymi przedstawiającymi udział Polski i Niemiec w produkcji węgla w okresie 1914—1944 oraz produkcję Polski w r. 1938 i „niemieckich obszarów wschodnich będących przejściowo pod administracją polską” z r. 1955. Na mapce zaznaczone są granice państw z r. 1914 i 1937. Wszystkie nazwy — z wyjątkiem Olkusza, Jaworzna, Chrzanowa i Andrychowa — podane są w brzmieniu niemieckim i według niemieckiej pisowni. Obszerny podpis, wyjaśniający treść mapki, akcentuje, że wielki okrąg przemysłowy Śląska rozbudowany został „na peryferiach”, i wysuwa przy tym jako czołowe obiekty: Częstochowę na środku pasa występowania rud żelaza oraz Nową Hutę, której autorzy poświęcają specjalny rozdział i która na ilustracji (nr 164 s. 201) określona została w sposób zasługujący na szczególną uwagę, a mianowicie *Kombinat Nova Huta in Oberschlesien* (!) Jeszcze jeden to dowód, z jaką beczere-monialnością używa się, nie mówiąc już o innych tendencjach, w tym podręczniku określenia: „niemieckie ziemie na wschodzie pod przejściową administracją polską”.

Tabele statystyczne mają na celu wykazanie, że w granicach Polski możliwości produkcyjne Śląska nie zostały należycie wykorzystane i że Polsce nie są potrzebne tak wielkie obszary produkcyjne węgla i rud. To samo starają się autorzy rozwinąć w tekście, i to tak w odniesieniu do produkcji polskiej po r. 1920, jak i obecnej.

Twierdzą oni też, że węgiel górnośląski, który zaopatrywał przed wojną całe „Niemcy Wschodnie” i „Środkowe” i pokrywał połowę zapotrzebowania Berlina, dziś pozostaje do dyspozycji „sowieckiej strefy okupacyjnej” ale tylko w ramach handlu zagranicznego.

Nie dość na tym. Przy omawianiu Niemiec dowiaduje się młodzież NRF nie tylko o Górnym Śląsku, słyszy także o tym, że nad rzekami tatrzańskimi i beskidzkimi pobudowano wielkie siłownie wodne i że wielkie jezioro zaporowe w Goczałkowicach nad górną Wisłą mieści tyle wody (50 mln m<sup>3</sup>), ile piętrzą zapory na Bobrze (*Bobertalsperre*). Sny o *Grossdeutschland* nie opuściły widocznie jeszcze rewizjonistów zachodniemieckich i tak jak dawniej uważają oni, iż należy zadurzać młodzież nadal pomysłami tego rodzaju.

Podjęcie przez Polskę produkcji przemysłowej w dziedzinie chemii zaraz na początku okresu powojennego, w roku 1945, tłumaczy się w podręczniku tym, iż przemysł ten uniknął prawie zupełnie zniszczeń wojennych i że w czasie wojny pobudowane zostały wielkie zakłady przemysłu chemicznego (*IG Farben*) w Heydebreck, tzn. w Kędzierzynie (s. 200 t. zbiorczego).

Można by znaleźć jeszcze dużo innych dowodów na to, że z wiadomościami o Polsce, a także o tych państwach, w których zmieniły się warunki gospodarcze i polityczne w wyniku dwóch wojen światowych nie po myśli *Grossdeutschland*, nie jest w podręczniku dobrze. Ziemie, które znajdowały się kiedykolwiek w historii w granicach Niemiec, przedstawione są w sposób tendencyjny, jeżeli nie wprost fałszywy.

Jakże inaczej, w przeciwstawieniu do omówionych powyżej partii podręcznika, mówią autorzy o swoim narodzie, jak akcentują jego niedolę spowodowaną działaniami wojennymi oraz zmianami powojennymi. Jest to oczywiście zrozumiałe, że swemu narodowi i państwu poświęcają autorzy największą uwagę, ale w świetle tych uwag tym bardziej występuje skrajnie tendencyjne traktowanie innych krajów i społeczeństw.

Wystarczy przytoczyć treść chociażby jednego rozdziału mówiącego o „narodzie niemieckim w środku Europy”. Zasadnicze myśli w nim zawarte są następujące: Nigdy jeszcze naród niemiecki nie był stłoczony na tak małym obszarze, jak po



II wojnie światowej. Gdy w wyniku I wojny Państwo Niemieckie straciło Północny Szlezwik, Klajpedę, części Pomorza, Gdańsk, prowincję poznańską i Górny Śląsk, a na zachodzie Eupen-Malmedy i Alzację oraz Lotaryngię, wtedy ukute zostało określenie „Volk ohne Raum”. Gęstość zaludnienia wynosiła wtenczas 140 mieszkańców na km<sup>2</sup>, dzisiaj po dalszych stratach terytorialnych na wschodzie, przypada w Niemczech ponad 200 ludzi na 1 km<sup>2</sup>. . . Naród niemiecki stracił 3,76 milionów zabitych w żołnierzach, pół miliona ludności cywilnej, ponad 1,25 mln na wschodzie w czasie ucieczek, wskutek wygnania i wypędzenia (*Verschleppung und Vertreibung*) . . . Po wschodniej stronie linii Odry i Nysy, na obszarach będących pod czasową (*zur Zeit*) polską administracją, żyje około miliona Niemców . . . Także więcej niż milion Niemców żyje na terenie Czech, Moraw, w Słowacji, we wsiach dunajsko-szwabskich na południu Węgier w części jugosłowiańskiej i rumuńskiej Banatu oraz w najstarszej niemieckiej wyspie narodowościowej na południowo-wschodzie — w Siedmiogrodzie. Znajdują się oni w sytuacji trudnej (*wenig hoffnungsvoll*), gdy pomyśleć o przyszłości młodej generacji; tym niemniej pracują zacięcie (*zäh*) nad umocnieniem swej pozycji i utrzymują swą narodowość, mimo burz, które nad nimi przeszły . . . Powracający wciąż jeszcze Niemcy (po r. 1957 prawie sto tysięcy) stanowią ostatnie, wygasające fale „wędrówki ludów” (podkr. aut.), jakiej Europa dotąd nie знаła. W latach 1939—40 zostali przesiedleni do Rzeszy Niemcy bałtyccy, Niemcy z Wołynia, Galicji, Bukowiny i Besarabii. Gdy zaś w ostatnim roku wojny cofały się wojska niemieckie na wschodzie, miliony ludzi rzucili się do ucieczki, wielu z nich z nadzieją, że wkrótce powrócą do swojej ziemi rodzinnej (*Heimat*) . . . Kto nie uciekł, został „wygnany” albo musiał — zgodnie z Układem Poczdamskim z 2 VIII 45 — opuścić swą „ziemię rodzinną”. Obszary wschodnie Niemiec aż do linii Odry i Nysy zostały oddane Polakom pod „tymczasową administrację” (*zur vorläufigen Verwaltung*) . . . Wskutek napływu ludności ze wschodu i południo-wschodu liczba mieszkańców w obu częściach Niemiec podniosła się, mimo poniesionych strat. W „strefie radzieckiej” przyjęto do r. 1952 3,8 mln „wygnanych” (*Vertriebene*), w NRF znajdowało się 1 I 1957 r. 8,8 mln „wygnanych”, wśród ogólnej liczby ludności 50,74 mln, ponadto doszło jeszcze 2,6 mln ludzi, którzy przywędrowali ze „strefy radzieckiej” (*Zugewanderte*).

Czytając ten opis „ciężkiego wstrząsu” (*schwere Erschütterung*), jakiego doznały Niemcy, od razu pytamy, czy młodzież zachodniemiecka słyszy o tym, kto był sprawcą i kto dał początek tej niezwyklej „wędrówce ludów” w Europie? Kto wygnał miliony ludzi z ich siedzib w krajach okupowanych i pozbawił je wszelkich środków do życia? Czy słyszy o tym, że Niemcy wymordowali w samej tylko Polsce 6 milionów ludzi? Że miliony ludzi wszystkich narodowości ginęły w obozach i krematoriach z rąk tych tak bardzo przez wojnę pokrzywdzonych Niemców? Czy stosunki demograficzne różnych krajów europejskich widzi uczeń w takim samym świetle, jak stosunki ludnościowe Niemiec?

Ciężki los Niemiec starają się autorzy podkreślić jeszcze w dalszych relacjach. Mówią więc, że: co piąty mieszkaniec NRF jest *Heimatvertriebener* . . . , że w r. 1954 było w NRF 27,8% ludzi w wieku ponad 50 lat, a w strefie radzieckiej nawet 33,2% . . . , że wobec tego w strefie zachodniej 4 ludzi zdolnych do pracy musi wyżywić jednego rencistę, w strefie radzieckiej nawet tylko 3 ludzi zdolnych do pracy przypada na jednego rencistę. Ponadto w samych Niemczech zachodnich trzeba utrzymać 4 miliony poszkodowanych przez wojnę inwalidów oraz zaopatrzyć wdowy i sieroty wojenne (s. 183—187 w tomie zbiorczym).

I znowu pytamy: czy gdziekolwiek, omawiając inne państwa, zwłaszcza najbardziej przez wojnę poszkodowane, podręcznik uprzytamnia uczniowi na ich przykładzie, jeżeli już nie wyrządzone im krzywdy, to przynajmniej grozę wojenną? Czy bardzo należy się dziwić, że w takim stanie rzeczy wrzastają chęci odwetowe młodego pokolenia, które na każdym kroku, nie wyjąwszy nauki w szkole, słyszy o Niem-



czech — pokrzywdzonych, a o wszystkich innych narodach — krzywdzących Niemcy?

Można też spojrzeć jeszcze na inne rozdziały, by ocenić stosunek Niemiec zachodnich do współczesnego świata. Zarówno tom 7, jak i tom zbiorczy Hinrichsa poświęca szczególną uwagę Związkowi Radzieckiemu, przeciwstawiając w tytułach rozdziałów jego „siły gospodarcze” „siłom gospodarczym Zachodu”. Objętościowo zajmuje ZSRR pierwsze miejsce wśród wszystkich omówień: w tomie 7 przedstawiany jest na 36 stronach, na ogólną liczbę 174 stron książki, w tomie zbiorczym zajmuje 13 stron na 97 stron części gospodarczej podręcznika.

Przeglądając materiał gospodarczy tych rozdziałów, można na pierwszy rzut oka ulec wrażeniu, że podręczniki informują o istniejącym stanie w sposób rzeczowy. Mówi się bowiem wiele w nich o rozwoju gospodarki, o rosnącej produkcji, o nowych ośrodkach i gałęziach produkcji, o osiągnięciach w polityce światowej i o wielu innych, współczesnych zdobyczach, tak w Związku Radzieckim, jak i na zachodzie. Autorzy (dr. Rudolf Völkel i dr. M. F. Wocke) przytaczają również liczne tabele służące za podstawę do wysnuwania wniosków, podane są także źródła materiałów statystycznych itd. Bliższe jednak zapoznanie się z tekstem prowadzi do wniosku, że trzeba tu czytać „między wierszami”, a wtedy wychodzą istotne intencje autorów tego na pozór rzeczowego sprawozdania.

Jeżeli chodzi o ZSRR, to ostrze krytyki wymierzone jest nie tyle w stosunki gospodarcze, ile raczej w ustrój państwa i w związku z tym jego stosunki społeczne.

Jak więc wynika z tego, co powiedzieliśmy powyżej, tendencje „Hinrichs Erdkunde” są aż nadto oczywiste. Jest ona jeszcze jednym świadectwem tego, że w Niemczech zachodnich używa się podręczników szkolnych dla urabiania młodzieży w duchu ideologii, której istotny składnik stanowią dążenia rewizjonistyczne i odwetowe.

Maria Czekańska

#### IV

Podręczniki szkolne do nauczania geografii Schäfera „Mitteleuropa” i „Erdkunde” dopuszczone są do użytku w szkołach na obszarze Niemieckiej Republiki Federalnej<sup>4</sup>. Pierwszy z wyżej wymienionych jest przeznaczony dla szkół podstawowych, drugi jest używany w średnich szkołach ogólnokształcących. Są to pojedyncze tomy z liczniejszej serii szkolnych podręczników geograficznych wydanych nakładem Schöningha w Paderborn. Karty tytułowe nie podają, dla których klas podręczniki te są przeznaczone. Wydaje się, że w przeciwieństwie do praktyki stosowanej w Polsce, gdzie autorzy starają się w jednym podręczniku zamknąć całoroczny materiał nauczania danego przedmiotu dla jednej klasy, w NRF każdy tom podręcznika ogranicza się tylko do wybranej grupy zagadnień nie krępując się ramami systemu klasowego w procesie nauczania. I tak podręcznik w opracowaniu Krafta i Vennemanna omawia tylko kraje Europy środkowej na poziomie szkoły podstawowej, natomiast podręcznik w opracowaniu Schmidta — kraje europejskie bez Niemiec do użytku uczniów średnich szkół ogólnokształcących.

Pierwszy z wymienionych podręczników poświęcony jest Europie środkowej i zapoznaje uczniów z wielkimi jednostkami naturalnymi na tym obszarze w następującej kolejności: Niż Środkowoeuropejski, oddzielnie na zachód od Łaby i oddzielnie na wschód od tej rzeki, wyżyny i średnie góry, kotliny śródgórskie, pogórze alpejskie oraz Alpy. W obrębie tych wielkich jednostek autorzy wydzielają i omawia-

<sup>4</sup> Dr. Wilhelm Schäfer, *Erdkunde für Volksschulen. Mitteleuropa*. Bearbeitet von Dr. H. Kraft und J. Vennemann. 1950. — 2. Dr. Wilhelm Schäfer, *Erdkunde. Ausgabe für höhere Lehranstalten. Europäische Landschaften ohne Deutschland*. Bearbeitet von K. Schmidt. 1954. — Oba podręczniki ukazały się nakładem: Verlag Ferdinand Schöningh. Paderborn.



ją kolejno poszczególne krainy geograficzne. Wśród wyżyn i średnich gór polskich pominięto Wyżynę Śląsko-Małopolską oraz w rozdziałach dotyczących gór — Karpaty i Tatry. Zaznaczyć tu trzeba, że Niż Środkowoeuropejski został przez autorów doprowadzony na wschodzie do doliny Niemna i dlatego tym trudniej znaleźć usprawiedliwienie na pominięcie tak typowych pod względem fizycznym środkowoeuropejskich krain geograficznych, jakimi są wyżyny i góry na obszarze Polski.

Wydzielone krainy geograficzne omawia się w podręczniku z pominięciem ich przynależności państwowej. Jeżeli autorzy już tę zasadę przyjęli, to powinni ją realizować konsekwentnie. Niestety, tej konsekwencji w podręczniku nie widać. Uczniowie nie dowiadują się z niego, że np. Nizina Śląska czy dolina dolnej Wisły są ziemiami polskimi, zamieszkanymi i zagospodarowanymi przez Polaków, że Kotlina Morawska jest krainą czeską, natomiast w innym miejscu mówi się o marszach Holandii czy o Alpach Szwajcarii. Nie jest to przypadkowy brak konsekwencji, przeciwnie, przebija przez nią tendencja polityczna, która staje się wyraźniejsza w zestawieniu z innymi sformułowaniami tekstu.

Autorzy kładą nacisk na omawianie krain geograficznych w obrębie Niemiec. Jest rzeczą zrozumiałą, że w szkole niemieckiej zapoznaje się uczniów obszerniej i szczegółowiej z własnymi ziemiami. Krainy geograficzne Europy środkowej, nie należące do Niemiec, omawia się jednak łącznie z krainami Niemiec w taki sposób, by uczniowi sugerować, że cała Europa środkowa to Niemcy, by uczeń nie zorientował się, że na tym obszarze również inne narody od wieków żyją i pracują. To przekonanie starają się autorzy wzmocnić u uczniów tendencyjnie dobranymi i nadsświetlonymi fragmentami z przeszłości historycznej obszarów, leżących poza granicami Niemiec. Np. na stronie 36 uczeń dowiaduje się, że osuszenie delty Wisły jest dziełem zakonu krzyżackiego (*Deutschritterorden*), tak jakby Polacy na tych ziemiach nigdy nie gospodarowali. Nazwy geograficzne podawane są wyłącznie w brzmieniu niemieckim. Pisze się więc Kolberg, Danzig, Thorn, Graudenz, Breslau, a także Prag, Ostrau, Brüssel itd. Jedynie na mapce przeglądowej na okładce podręcznika podano obok nazw niemieckich w nawiasach nazwy polskie, np. Danzig (Gdańsk), Breslau (Wrocław). Trzeba tu dodać, że autorzy nie uznają nazw geograficznych wprowadzonych przez reżim hitlerowski na ziemiach polskich. Gdynia jest więc określana jako Gdingen, a nie Gotenhafen.

W świetle przytoczonych wyżej tendencji autorów podręcznika dostrzega się również przyczyny pominięcia wśród krain geograficznych Europy środkowej wyżyn południowej Polski na zachód od środkowej Wisły, kotlin podkarpackich oraz Karpat i Tatr. Przyczyn tych należy szukać niewątpliwie w tym, że autorzy nie potrafiliby na tym terenie zasugerować uczniom znaku równości między Europą środkową a niemieckością tych ziem.

Podręcznik nie jest również wolny od wyraźnych akcentów rewizjonistycznych. Podkreślają je krótkie wzmianki w tekście w rodzaju: „... w Niemczech zachodnich osiedlili się garmcarze, którzy zostali wypędzeni z Bolesławca na Śląsku (*die aus Bunzlau in Schlesien vertrieben sind*) (s. 42). Na ostatniej stronie podręcznika znajduje się mapka zatytułowana: „Polityczny podział niemieckiego obszaru” (*Politische Aufteilung des Deutschen Raumes*), na której widnieją granice z Polską według stanu z r. 1938, a nasze ziemie odzyskane w wyniku drugiej wojny światowej określone są jako ziemie „pod polską administracją”.

Na podstawie wyżej wymienionego podręcznika można więc powiedzieć, że dziecko niemieckie w szkole NRF jest na lekcjach geografii w dalszym ciągu karmione w sposób dyskretny szowinizmem nacjonalistycznym wielkoniemieckim oraz wychowywane w duchu rewizjonistycznym i odwetowym.

Dруги z wymienionych na wstępie podręczników, w opracowaniu K. Schmidta, przeznaczony jest dla uczniów szkół średnich ogólnokształcących. Treścią swoją obejmuje on kraje europejskie bez Niemiec. Spis rozdziałów zapowiada następującą



kolejność omawiania krajów europejskich: A. Sąsiedzi Niemiec w Europie środkowej; B. kraje naddunajskie; C. kraje śródziemnomorskie; D. Europa zachodnia; E. Europa północna.

Wynika z tego, że wbrew tytułowi pominięto w podręczniku ogromną część Europy, mianowicie Europę wschodnią, a więc europejską część ZSRR. Jeżeli wyłączenie Niemiec jest uzasadnione tym, że geografia kraju ojczystego jest przedmiotem odrębnego tomu w innej klasie, to pominięcie europejskiej części ZSRR wśród krajów europejskich jest tendencyjne, tym bardziej że części Turcji europejskiej poświęcono w tym podręczniku ponad jedną stronę druku.

Rozdział dotyczący Polski idzie całkowicie po linii wystąpienia przywódców najbardziej polakożerczych organizacji rewizjonistycznych w Niemieckiej Republice Federalnej. Autor nie uznaje granicy na Odrze i Nysie. W krótkim, z pozoru rzeczowym, wstępie historycznym, autor chce wykazać, że nasza państwowość była nie-trwała, a dzieje jej burzliwe. Mówi o ogromnej krzywdzie, jaka spotkała Niemców po I wojnie światowej, kiedy utworzono na nowo państwo polskie a Niemcy zostały zmuszone do odstąpienia mu większej części prowincji poznańskiej, wschodniopruskiej i Górnego Śląska. Wówczas powstał korytarz polski, który rozdzielił Pomorze od Prus Wschodnich. Podręcznik podaje dalej, że w II wojnie światowej Polska została znowu rozbita, a wojska niemieckie zajęły Polskę zachodnią po Bug. Jednak w r. 1945 „rdzenie niemieckie obszary” (*rein Deutsche Gebiete*), tj. południowa część Prus Wschodnich oraz ziemie na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej zostały „poddane polskiej administracji”. O ostatecznej przynależności tych ziem ma zdecydować traktat pokojowy. Autor żali się dalej, że nie czekając na ten akt przepędzono (*wurden vertrieben*) z tych terenów 10 milionów Niemców, a osiedlono na nich Polaków z innych dzielnic kraju i repatriantów ze Związku Radzieckiego. Z tych powodów autor zapowiada, że geografię Polski będzie omawiał w granicach z r. 1937. Zgodnie z tym tendencyjnym założeniem, nasze Ziemie Odzyskane włącza on do podręcznika geografii Niemiec. W ten sposób autor deklaruje się wobec uczniów po stronie rewizjonistów niemieckich i bez skrupułów wsącza w powierzona sobie młodzież jad nienawiści i poczucie krzywdy. Tym tendencjom odpowiada też mapka na s. 40, na której podane są granice Polski z r. 1937, a nasze Ziemie Odzyskane oraz ziemie odstąpione w wyniku porozumienia z ZSRR zakreśla odmienna szrafurą. Wiadomości geograficzne o Polsce są skąpe, a miejscami wręcz bałamutne. Piszemy uczniom na przykład, że wiele miast polskich, jak Toruń, Grudziądz, Bydgoszcz, Poznań, nawet Warszawa, zostało zbudowanych przez zakon krzyżacki oraz niemieckich kupców i rzemieślników. Całość informacji geograficznych o Polsce obejmuje 5 stron, w tym 5 półstroniceowych ilustracji.

Brak właściwego uosowienia się cechuje autora również przy omawianiu krajów demokracji ludowej. W przeciwieństwie do tych krajów, państwa kapitalistyczne są omawiane obszerniej. Tutaj jednak unika się wstydliwie drażliwych zagadnień społeczno-politycznych.

Nazwy miejscowości, podobnie jak w książce dla szkoły podstawowej, podane są w brzmieniu niemieckim. Piszemy więc: Warschau, Bromberg, Krakau, Brüssel, Bozen, Venedig, Mailand itd.

Treść została podana przez autora w formie opowiadania i opisu. Tekst jest urozmaicony licznymi pięknymi i wyraźnymi fotografiami czarno-białymi oraz rysunkami i wykresami. Odnosi się jednak wrażenie, że podręcznik jest zbiorem popularnych reportaży z podróży i wycieczek krajoznawczych po niektórych krajach Europy. Opisy tras podróży i krajobrazów są naogół płytkie i miejscami rozwlekłe.

Z tych względów naukowy poziom tego podręcznika, przeznaczonego przecież dla szkół odpowiadających naszym liceom, należy ocenić co najmniej jako niewystarczający.

Sytuację ratują do pewnego stopnia ćwiczenia i zadania opracowane przez autora,



które uczeń winien odrobić samodzielnie przed przystąpieniem do czytania tekstu dotyczącego danego kraju.

Takie zestawienie wiadomości o danym kraju jest niewątpliwie pożyteczne, nie może jednak być jedynym źródłem dostarczającym konkretnej treści geograficznej w całym podręczniku.

Reasumując trzeba stwierdzić, że podręcznik w opracowaniu K. Schmidta, dotyczący geografii Europy i przeznaczony dla uczniów szkół średnich w NRF, pozbawiony jest wartości kształcących z uwagi na tendencje rewizjonistyczne i szowinistyczne, niedostatecznie wysoki poziom naukowy oraz wsteczne tendencje społeczne i polityczne.

Stanisław Konieczny

## V

Podręcznik Bauera i Aigna o Europie<sup>5</sup> stanowi trzecią część większej całości, redagowanej przez Ludwika Bauera, który od r. 1949 przejął jedno z wydawnictw podręczników geograficznych w Niemczech zachodnich. Całość przeznaczona jest dla wyższych zakładów kształcenia nauczycieli, a oparta została na podręcznikach Geistbecka, które od szeregu lat były w użyciu w wyższych szkołach nauczycielskich.

Podręcznik posiada cały szereg zalet, nie jest jednak pozbawiony wad. Do tych pierwszych należy bezsprzecznie zaliczyć jego niezwykłą zwartość, jasność i jednolitość (mimo iż opracowany został przez dwóch autorów). Zawiera on opis krajów Europy północnej, zachodniej, południowej i południowo-wschodniej.

Umiejętnie dobrany materiał statystyczny został tak rozmieszczony w podręczniku, że stanowi jeden z ważnych czynników w omówieniach poszczególnych krajów. Podkreślić należy również bogatą stronę ilustracyjną: na 180 stronach druku znajdujemy 12 całostronowych reprodukcji fotograficznych, wykonanych na dobrym papierze kredowym, dalej 67 reprodukcji fotograficznych w tekście oraz 39 rysunków, schematów, tabel itp. Nie licząc 12 reprodukcji całostronowych, pozostały materiał ilustracyjny podręcznika stanowi 27% jego objętości.

Pytania powtórkowe z ćwiczeniami są niewątpliwie dużą pomocą tak dla nauczyciela, jak i dla ucznia. Zaznaczono je w podręczniku kursywą. W ogóle zastosowanie w podręczniku różnych czcionek ułatwia bardzo orientację i wyszukiwanie potrzebnych fragmentów.

Ale obok tych zalet w podręczniku znalazł się cały szereg usterek i błędów dotyczących zagadnień geograficznych i gospodarczych Europy.

Najistotniejszą jednak wadą tego podręcznika jest jąd nienawiści i rewizjonizmu, którym autorzy bez skrępowań karmią młodzież niemiecką. Nie pomijają żadnej okazji, by przypomnieć o dawnych posiadłościach niemieckich. Tak np. przy omawianiu Belgii mówią o okręgu Eupen i Malmedy, który do r. 1919 należał do Niemiec, tworząc, zdaniem autorów, zwarty obszar języka niemieckiego, i gdzie „szacunkowo mieszka jeszcze 70 000 Niemców”. Gdy mowa jest o Alzacji, autorzy podkreślają, że „dawniej czysto niemiecka ludność (*rein deutsche Bevölkerung*) jeszcze dzisiaj posługuje się w  $\frac{2}{3}$  niemiecką mową ojczystą”. I dalej na s. 89 czytamy, że:

„dawniejsze Wolne Miasto Rzeszy, Strassburg, w okresie, gdy młody Goethe uczęszczał tu na uniwersytet (1770—71), mimo swojej dziewięćdziesięcioletniej już przynależności do Francji, było jeszcze miastem czysto niemieckim”.

Mówiąc o ludności krajów Europy południowo-wschodniej autorzy nie omisszali na mapce językowej (fig. 32) zaznaczyć niemieckich wysp językowych (*deut-*

<sup>5</sup> Dr. Ludwik Bauer, Dr. Albrecht Aign, *Länderkunde Halbinsel Europa*, Verlag von R. Oldenbourg, München—Düsseldorf 1954.



sche Sprachinseln), z rozróżnieniem dawniejszych (liczniejszych) i obecnych (mniej licznych), a na s. 152 w związku z tym tak ubolewają:

„Niemcy od setek lat osiedli w licznych, rozproszonych po całym obszarze, grupach językowych (około 2 milionów); kulturalny rozwój Europy południowo-wschodniej jest ich historyczną zasługą. Wśród niewypowiedzianych cierpień i ofiar z krwi i majątku większość z nich została po zakończeniu ostatniej wojny pozbawiona swych w pełni nabytych praw ojczyźnianych i wygnana z kraju”.

Autorzy nie poprzestają tylko na wiadomościach tendencyjnie podawanych w podręczniku, ale poprzez pytania i polecenia pragną dotrzeć również do środowiska ucznia. Świadczy o tym chociażby takie pytanie z poleceniem, które znajdujemy na s. 154, a które brzmi:

„Czy wśród twoich kolegów szkolnych lub w kręgu twoich innych znajomych są uchodźcy z krajów Europy południowo-wschodniej? Niech ci odpowiedzą o swoich przeżyciach!”

Propagandzie nastrojów szowinistycznych pomóc może nawet fotografia, jak np. całostronicowa reprodukcja (tab. XI) przedstawiająca fragment rumuńskiego miasta Sibiu, którą autorzy nazywają uparcie „Hermannstadt”, z dodatkową uwagą, że tylko odmienny strój rumuńskich wieśniaków pozwala rozpoznać, że obraz ten nie pochodzi z miasta w Niemczech”. Zresztą stosowanie i obstawianie przy nazwach niemieckich jest w tym podręczniku powszechne (Gerlsdorfer Spitze, Pressburg, Klausenburg, Kronstadt, Kaschau i wiele innych). Na s. 164 mówi się np., że „punktem centralnym wschodniej Słowacji jest stare niemieckie miasto Kaschau”.

Podręcznik kończy się na stronie 180 znamienym zestawieniem cyfrowym, dotyczącym Europy środkowej. Tak więc podaje się tutaj:

powierzchnię Niemiec	z r. 1937 na 470 000 km <sup>2</sup> , a następnie
„ NRF	„ 247 989 „
„ NRD	„ 107 805 „ oraz
„ „Ostdeutschland”	„ 113 990 „

W dalszym ciągu zestawienia znajdujemy, jeżeli chodzi o powierzchnię takie dane:

Republik Polen	311 730 km <sup>2</sup>
davon deutsches Gebiet	109 625 „

Z takim ładunkiem myśli i nastawień, zaczerpniętych na ogół bezkrytycznie z podręczników szkolnych, rozpoczyna pracę w szkołach młody nauczyciel nad kształtowaniem charakterów i umysłów dziecięcych. Młodzież tym bardziej bezkrytycznie przyjmuje wiadomości przekazywane jej przez nauczycieli. Taką drogą zdradliwy i niebezpieczny rewizjonizm i czająca się za nim myśl odwetu przenika do najszerszych mas społeczeństwa zachodnoniemieckiego, zatruwając je systematycznie i nie pozwalając mu patrzeć na zagadnienia bez uprzedzeń.

Tadeusz Sporakowski

## VI

Wydawane od przeszło pięćdziesięciu lat podręczniki szkolne geografii Harmsa dla szkół podstawowych i średnich noszą znamieny podtytuł: „Einheitliches Unterrichtswerk”, co ma oznaczać, iż tworzą one ujednoczoną całość.

Z tej całości omówię tylko te podręczniki geografii, które swą treścią dotyczą spraw Polski lub stosunków polsko-niemieckich. Podręczniki geografii dla szkół powszechnych noszą wspólny tytuł: „Lebendige Erdkunde”, „Geografia żywa”



i podzielone są na zeszyty (*Arbeitshefte*) omawiające: 1. — Niemcy; 2. — Europę; 3. — inne części świata; 4. — geografiją ogólną<sup>6</sup>.

Omówieniu podlegać więc będzie tylko zeszyt pierwszy i drugi. Wypada dodać jeszcze, że poza tym Harms wydaje mały atlas świata (42 strony), kartograficznie arkusze robocze do wymienionych trzech pierwszych zeszytów oraz czytanki źródłowe (*Quellen-Lesehefte*). Całość stanowi podstawowy materiał do nauczania i uczenia się geografii w szkołach powszechnych.

Szkoły średnie i gimnazja mają zestaw podręczników geograficznych wydawanych również przez Harmsa. Podręczniki te obejmują 5 zeszytów dla poszczególnych klas z następującym podziałem: 1. Europa środkowa (dla klasy 5 i 6-ej); 2. Europa (dla klasy 7-ej); 3. Części świata, cz. I (dla klasy 8-ej); 4. Części świata cz. II (dla klasy 9-ej); 5. Niemcy, końcowe rozważania, gospodarka, spojrzenie na świat (dla klasy 10-ej). Omówieniu podlegać będzie jedynie zeszyt 1: Europa środkowa napisany przez dra Arthura Beckera. Uzupełnieniem wspomnianych podręczników jest wydany przez Harmsa atlas szkolny (*Mittel-und Realschulatlas*) pod tytułem „Die Länder der Erde” (50 stron, 110 map).

Powracam teraz do bliższego omówienia poszczególnych zeszytów rozpoczynając od szkół podstawowych.

Zeszyt nr 1: Niemcy, wydany został w 1953 r. jako 53 wydanie. Autorem jest Paul Liesener. Na 64 stronach drukowanych *petitem* autor przedstawia zagadnienia geografii regionalnej Niemiec w granicach z 1937 r., zaznaczonych na mapkach umieszczonych na zewnętrznych i wewnętrznych okładkach zeszytu. Regionalizm podręcznika „Niemcy” opiera się na podziale pasowym: od Morza Północnego poczynając, a na Alpach kończąc. Zajmę się tylko tymi fragmentami książki, które w jakikolwiek sposób łączą się z zagadnieniem polskim; zamieszczone są one w rozdziałach: 1. O Bałtyku i niemieckim wybrzeżu Bałtyku, 2. O zapleczu północnym, 3. O zapleczu południowym, 4. O Śląsku, 5. O tabelach porównawczych.

1. Pojęcie „niemieckiego” wybrzeża Bałtyku utrzymane jest w kategoriach sprzed 1937 r. Według tego schematu wybrzeże to zaczyna się od granicy duńskiej i kończy na Kłajpedzie. W takim ujęciu autor w ogóle nie wspomina o przedwojennym polskim odcinku tego wybrzeża z Półwyspem Helskim. Wymienia odcinek ten tylko jako typowy przykład akumulacji morskiej. Ignorowanie faktu posiadania przez Polskę własnego wybrzeża przed II wojną światową i po II wojnie światowej, nieuznawanie polskiej pozycji nad Bałtykiem pozwala autorowi wymienić jednym tchem jako uzdrowiska i kąpieliska „niemieckie”: Oliwę, Sopot, Ustkę, Kołobrzeg, Dziwnów, Międzyzdroje i Świnoujście.

Godne napiętnowania jest też sugerowanie niemieckości miast polskich i nieuznawanie faktów historycznych, jakie powstały po II wojnie światowej.

2. Na tak zwanym „północnym zapleczu” wybrzeża bałtyckiego autor wymienia obszary dostarczające „nadwyżek żywnościowych dla terenów gęsto zaludnionych w południowych Niemczech”. Do obszarów „nadwyżkowych” zalicza on Meklemburgię, ... basen pyrzycki, Pomorze i b. Prusy Wschodnie. Rozpisując się o użyteczności rolniczo-gospodarczej wspomnianych terenów, autor ubolewa nad zmianą systemu gospodarki rolnej po 1945 r. Mówi on, że wspomniane tereny „nadwyżkowe” zaludnione są

„zaledwie przez 600 000 Polaków, którzy znaczną część użytków rolnych pozostawili odłogiem”.

<sup>6</sup> 1. Paul Liesener, *Lebendige Erdkunde. Arbeitsheft 1 — Deutschland*, 1953, 53. Auflage. — 2. Paul Liesener, *Lebendige Erdkunde. Arbeitsheft 2 — Europa*, 1953, 36. Auflage. — 3. Dr. Arthur Becker, *Erdkunde für Mittel- und Realschulen, Heft 1 — Mitteleuropa*, 1953, 32. Auflage. Wszystkie trzy podręczniki ukazały się nakładem: Atlantik-Verlag Paul List, Frankfurt—Berlin—Hamburg—München.



Stosunek autora do postanowień traktatu wersalskiego jest zasadniczo negatywny. Pisze on m. in. na s. 16, że

„w r. 1919 obszary z miastem Gniezmem, Inowrocławiem i Poznaniem przypadły Polsce i również dzisiaj są pod jej zarządem”.

To już nie wymaga komentarzy.

3. Paul Liesener mówi o krzywdzie, jaką wyrządzono Niemcom po I wojnie światowej, pisząc w rozdziale o „południowym zapleczu” na temat Śląska (s. 18-19):

„Ten ważny okręg gospodarczy musiał zostać w części odstąpiony Polsce po I wojnie światowej, a od 1945 r. w całości dostał się pod zarząd polski”.

Na dowód swego żalu przytacza na s. 19 mapkę Górnośląskiego Zagłębia Węglowego z przebiegiem granicy przed 1918 r. i po 1923 r.

4. Rozdział „Śląsk” obejmuje tereny leżące po obu stronach Odry, odpowiadające naszemu pojęciu Dolnego Śląska. W mapach wstępnych Paul Liesener podkreśla na s. 42 ważność tego obszaru, jako „bramy do krajów Europy południowej”. Pisze on:

„Niemiecką pracą i niemieckim trudem wydzwignięte rolnictwo, przemysł i miasta od 1945 r. okupowane są przez Polskę. Niemcy zostali całkowicie wygnani. Aż do podpisania traktatu pokojowego, który ma ostatecznie uregulować stan posiadania, terenem tym zarządza Polska”.

Opisując w dalszym ciągu walory gospodarcze Dolnego Śląska i Karkonoszy stwierdza w zakończeniu:

„Również i dzisiaj zasiedlenie Sudetów jest dosyć gęste. W miejsce wysiedlonych Niemców osiedlano przede wszystkim Polaków i Ukraińców” (s. 43).

Pisząc o znaczeniu rzeki Odry w życiu gospodarczym Dolnego Śląska autor wspomina również (s. 45) o Wrocławiu:

„70% miasta zostało podczas wojny zniszczone. Polacy chcą znowu wskrzesić z ruin pełne świetności wielkie miasto.... Opera i hale zostały znowu odbudowane. Prace restauracyjne przy znanym ratuszu zostały zupełnie ukończone. Lecz w przeważającej części miasta stoją jeszcze pomiędzy ruinami i zwalami gruzu proste budy i stragany”.

Na tej samej stronie autor umieścił mapkę, przedstawiającą tak zwany „Niemiecki wschód”, czyli nasze Ziemie Odzyskane jako obszar nadwyżek rolnych Niemiec. Komentarz do mapy mówi o tym, jakie ilości ziemniaków, cukru, zbóż, mięsa, tłuszczu, jaj i mleka dostarczały rocznie do Niemiec zachodnich obszary „niemieckiego wschodu, będące dziś pod obcym zarządem”.

5. Ukoronowaniem zachłanności i nieuznawania istniejących faktów jest tabela na s. 63, podająca zestawienie „niemieckich miast” oraz ich zaludnienie w latach 1939, 1946, 1950, 1953. Wymienionych jest tam w pierwszej grupie 46 miast leżących w NRF, dalej 9 miast w NRD i 10 miast w Polsce: Wrocław, Szczecin, Poznań, Gdańsk, Katowice, Bydgoszcz, Chorzów, Zabrze, Gliwice, Bytom. Dane dotyczące ilości mieszkańców (w tysiącach), w większości wypadków różne są od tych, jakie podaje polski „Rocznik Statystyczny”, wydany w r. 1955, i to przeważnie tak podane, że obniżają osiągnięcia Polski w dziedzinie rozwoju urbanizacji. Część tej tabelki warto przytoczyć w zestawieniu z danymi z polskiego „Rocznika”:



	1939			1950		
	P. Liesener	Rocz. Stat.	Różnica	P. Liesener	Rocz. Stat.	Różnica
Wrocław	630	621	— 9	279	309	+ 30
Szczecin	383	268	— 115	159	179	+ 20
Poznań	350	272	— 78	291	321	+ 30
Gdańsk	258	250	— 8	170	195	+ 25
Katowice	133	141	— 1	156	175	+ 19
Bydgoszcz	133	141	+ 8	156	163	+ 7
Chorzów	130	110	— 20	131	129	— 2
Zabrze	126	126	0	128	172	+ 44
Głiwice	117	114	— 3	113	120	+ 7
Bytom	101	101	0	112	174	+ 62

W dalszej części wspomnianej tabeli (s. 64) Paul Liesener podaje porównawcze długości niemieckich rzek, wśród których figuruje również i Wisła. Wymieniając niemieckie zalewy morskie i większe jeziora Niemiec, przytacza m. in. Zalew Szczeciński, Wiślany, jezioro Sniardwy, Mamry itd.

Wspomniana na początku niniejszego omówienia mapka Niemiec, umieszczona na wewnętrznej okładce podręcznika, podaje granice w 1937 r., z zaznaczeniem przebiegu linii granicznych i demarkacyjnych ustanowionych po II wojnie światowej. Jedną z nich dzieli Niemcy na wschodnie i zachodnie, druga biegnie Odrą i Nysą, trzecia wydłuż granicy polsko-radzieckiej na Pojezierzu Mazurskim. Gdańsk został przedstawiony jako wolne miasto. Dopelnieniem tych linii są napisy, jak np. „pod polskim zarządem” na terenach naszych Ziemi Odzyskanych. Mapka natomiast na okładce daje sylwetkę Niemiec przed 1937 r., podobną do tak bardzo dobrze znanej sprzed II wojny światowej sylwetki głowy wilka z rozwartą paszczą.

Zeszyt nr 2, Europa, wydany został także w 1953 r. jako 36 wydanie. Autorem tego podręcznika jest również Paul Liesener. Podział rzeczowy podręcznika obejmuje: Europę północną, Europę zachodnią, Europę południową, Kraje alpejskie i wschodnią część Europy środkowej.

Z powodu szczupłej objętości podręcznika (72 strony) autor ograniczył informacje o poszczególnych państwach. Na omówienie Polski wypadło (wraz z mapą) półtorej strony (s. 64-65). Wspomniana mapa przedstawia Polskę z granicami zachodnimi z 1937 r. a wschodnimi z 1945 r.

Autor przedstawia Polskę jako obszar przejściowy niziny niemieckiej w piętę rosyjską. Kładąc nacisk na gospodarkę rolną w Polsce, widzi całą północną część kraju (w granicach z 1937 r.) pokrytą „lichymi lasami i wrzosowiskami”. Wzmiankując o bogactwach naturalnych Polski, informuje, że w okolicach Wieliczki i Bochni wydobywa się ropę naftową! Wspominając o zniszczeniu Warszawy w czasie II wojny światowej, podkreśla znalezienie Krakowa

„jako dawnej stolicy Polski, gdzie wiele budynków i dzieł sztuki pochodzi od żyjących tam niegdyś i pracujących niemieckich budowniczych i artystów”.

Duży stosunkowo fragment tekstu poświęcony jest zmianom, zaszłym w 1945 r., o których autor pisze:

„Za uznanie granicy na Bugu przeszła pod zarząd Polski południowa część Prus Wschodnich, Śląsk, część Pomorza i Brandenburgii na wschód od linii Odra-Nysa. Ostateczne rozstrzygnięcie o posiadaniu tego terenu pozostaje zastrzeżone do traktatu pokojowego z Niemcami”.

Pisząc o przesiedlonych dziewięciu milionach Niemców wspomina, że „nie mogą oni zapomnieć swojej starej ojczyzny”.

W podsumowaniu, umieszczonym na końcu opisu Polski, autor wymienia 6 punktów, z których szósty głosi, że



„przez oddzielenie niemieckich ziem 9 milionów Niemców straciło swą ojczyznę, a Niemcy obszary nadwyżek rolnych swego rolnictwa”.

Podobny żal z powodu wysiedlenia 3 milionów Niemców i pozostawienia przez nich warsztatów pracy i majątków, autor wyraża pod adresem Czechosłowacji.

Paul Liesener podkreśla w swych podręcznikach wszędzie, gdzie to tylko możliwe, dawne akcenty „świetności politycznej” zarówno Niemiec, jak i ... monarchii Austro-Węgierskiej sprzed 1918 r. Podręczniki jego stanowią dziwną mieszaninę pojęć geograficznych z historycznymi. Na te ostatnie często autor kładzie główny nacisk. Występuje to bardzo wyraźnie przy omawianiu Austrii, o której podaje tłustą czcionką (s. 56): „... Jest to państwo szczątkowe, pozostałość wielkiego ongiś mocarstwa”. Z naciskiem podkreśla, że Austria mimo okupacji czterech mocarstw

„zachowała jedność swego terytorium, jeden rząd, jedną walutę i jedną stolicę, co zapewnia Republice samodzielność i ostateczny pokój”.

Oba podręczniki Paula Liesenera bardzo mocno podkreślają elementy geopolityczne, co ma na celu niewątpliwie rozbudzanie w najmłodszych rocznikach „smu o potęgę”. Nie ma ani słowa o zniszczeniach i stratach wojennych poniesionych przez walczące strony i o skutkach wojny. Lata 1939 — 1945 przypomina tylko, gdy chodzi o zmianę granicy niemieckiej i wzbudzanie poczucia niesprawiedliwości dziejowej oraz chęci przywrócenia dawnego porządku w najmłodszych przedstawicielach społeczeństwa „pokrzywdzonych i rozdartych Niemiec”.

Z kolei omówię te same zagadnienia w podręczniku geografii dla klasy 5 i 6 szkół średnich i gimnazjów. Autorem jego jest dr Artur Becker. Podręcznik „Europa środkowa” został wydany już 32 razy w serii „Einheitliches Unterrichtswerk” Harmsa. W rozdziale wstępnym autor podkreśla, że rozpatrywać będzie „kraj-obrazowo jednolicie wykształcone obszary”, ponieważ druga wojna światowa pozostawiła nie uporządkowane stosunki graniczne Niemiec, „historycznie zaś uwarunkowane granice nie odgrywają większej roli w Europie środkowej”.

Po części ogólnej, dotyczącej krajobrazów Europy, jej hydrografii i klimatu, autor przystępuje do omawiania regionów geograficznych krajobrazowo jednolitych i rozpoczyna opis od południowych części Niemiec, od Alp, kończy więc opis — odwrotnie niż Paul Liesener — na regionach nadbałtyckich.

W rozdziale o Sudetach autor przedstawia zwięzły schemat geograficzny i gospodarczy do 1945 r. Becker podaje, że obecnie Sudety, a zwłaszcza okolice Wałbrzycha, gęsto są zaludnione,

„choć w miejsce Niemców osiedlono przede wszystkim Polaków i Ukraińców. Spotyka się nawet robotników chińskich”.

Po tym jednozdaniowym skwitowaniu zmian ludnościowych autor przechodzi do opisu Górnego Śląska. Wspomina o wielkich rozmiarach wydobywania węgla przez Polaków, o jego eksporcie, oraz o unowocześnieniu przemysłu ciężkiego, które nastąpiło, jego zdaniem, dzięki temu, iż w czasie wojny nowe maszyny i urządzenia sprowadzono z Zagłębia Ruhry. Mówi też, że:

„Małe zniszczenie regionu Górnego Śląska pozwoliło Polakom bardzo szybko przestawić jego produkcję dla swoich potrzeb”.

Wspomina też autor o zmianie nazwy „Królewska Huta” na „Chorzów” i dość dużo miejsca poświęca wzrostowi produkcji i wydajności pracy w hutach i kopalniach Górnego Śląska. Dalej pisze, że „wszystkie miasta mają dziś naturalnie nazwy polskie”. Mówiąc o Wrocławiu Becker powtarza prawie dosłownie to samo, co napisał Liesener w poprzednio omówionym podręczniku geografii. Opinia Beckera jest raczej przychylna, gdy pisze o odbudowie miasta. Podobne zresztą słowa uznania wyraża autor dla odbudowy Szczecina. Nie pomija też faktu, że nadmorskie miejsco-



wości kąpielowe „cieszą się u Polaków coraz większą popularnością”.

Pisząc natomiast o Pomorzu Zachodnim twierdzi, że obecnie większa część obszarów rolnych tego regionu leży odłogiem, a gęstość zaludnienia jest bardzo niska, jak również nadmienienia, że „spotyka się czasem poszczególnych Niemców, którzy są zatrudnieni jako robotnicy rolni”.

Z zalem się wyraża o Gdańsku utrzymując, iż mimo znacznej odbudowy tego miasta, „nie będzie ono już nigdy miało takiego oblicza jak dawniej”. Wspomina również o zaawansowanej odbudowie zamku w Malborku, „który ma się stać polskim muzeum narodowym”.

Dość obszernie mówi autor o rybakach niemieckich, pracujących na Zalewie Wiślanym, którzy choć zostali wysiedleni, często jednak przypiływają z wybrzeży Szlezewiku i Holsztyna i łowią ryby „w pobliżu swej dawnej ojczyzny”.

W każdym razie stwierdzić trzeba, że Becker wstrzemięźliwiej referuje sprawy dotyczące stosunków polsko-niemieckich niż Liesener.

Ostatni rozdział podręcznika poświęcony jest wyłącznie sprawom granic państwowych. Autor twierdzi, że opisane w podręczniku obszary w większości należą do Niemiec. Wyznaczenie jednak granic niemieckich jest trudne, bo od ostatniej wojny nie zostały one jeszcze ustalone. „Jest to sprawą przyszłego traktatu pokojowego”. Aby jednak określić rozmiary pretensji terytorialnych Niemiec, autor przypomina, że

„również Szwajcaria i Holandia do 1648 r., a Austria i Luksemburg do 1866 r. należały do Wielkich Niemiec. Po I wojnie światowej oprócz Alzacji, Lotaryngii, Północnego Szlezewiku, Niemcy straciły część Górnego Śląska i tak zwany korytarz”...

Becker powtarza też, że po II wojnie tereny na wschód od linii Odra-Nysa przeszły pod zarządek Polski, przy czym zaznacza, iż „wszyscy Niemcy mają upragnione życzenie, żeby wkrótce powstały prawnie jedno, właściwe Niemcy”, dlatego też „wszystkie mapy i atlasy pokazują granice Niemiec według stanu z 1937 r.” Kilka zdań poświęconych jest również podziałowi na strefy okupacyjne.

Na zakończenie należy się zastanowić, jakie wrażenie z nauki geografii wynieść może młodzież niemiecka korzystająca z omówionych podręczników? Do jednostronnego widzenia zagadnień może się przyczynić fakt, że sugestia ilustracyjna w podręcznikach mówi o tym, że nie było i nie ma zniszczeń wojennych na terenie b. Rzeszy. Fotografie przedstawiają zabytki architektury i obiekty przemysłowe w takim stanie, jaki był przed wojną. Ani na jednej fotografii nie widać śladu wojny. Kilka jedynie zdań poświęconych jest stwierdzeniu, że miasta znajdujące się pod „zarządem polskim” zalegają ruiny i gruzy. Niemieckie tego nie mają. Tam widocznie nie było zniszczeń wojennych i groza wojny nie docierała do wnętrza kraju. I taka książka przeznaczona jest dla dzieci, których roczniki pochodzą z lat wojny lub są jeszcze młodsze. Czy chodzi o to, aby zrodziło się w nich przekonanie, że wojna spowodowała tylko utratę terytoriów i obcą okupację, aby w jednym i drugim wypadku traktowały to jako widomą krzywdę, krzywdę tym dotkliwszą, że niczym nie usprawiedliwioną, aby więc liczyły na to, że traktat pokojowy przywróci Niemcom „dawną świetność w dawnych granicach”.

Jak celową i słuszną wydaje się wobec tego rodzaju propagandy akcja podjęta przez UNESCO we wrześniu 1959 r. w Raach (Austria), a mająca na celu poddanie analizie i krytyce podręczniki geografii i historii oraz języków obcych z punktu widzenia ich obiektywności. UNESCO bowiem wychodzi z założenia, że podręczniki tych przedmiotów powinny kształcić młodzież w duchu przyjaźni między narodami, a nie podsycać nienawiści jednych do drugich.

Należałoby życzyć sobie, aby taka akcja objęła jak najszybciej podręczniki szkolne. m. in. geografii, drukowane w Niemieckiej Republice Federalnej.

Edward Tomaszewski



## VII

Do najbardziej znanych i cenionych należą w Niemczech zachodnich podręczniki geograficzne Seydlitza, które po raz pierwszy ukazały się już przed I wojną światową, a w ostatnich latach pojawiły się w nowych wydaniach<sup>7</sup>. Z tych nowo wydanych podręczników Seydlitza szerszego omówienia wymagają: „Europa” i „Das deutsche Vaterland”.

Seydlitz był autorem licznych podręczników geografii: wiele z nich doczekało się już jubileuszowych wydań. Podręczniki powojenne, uzupełniane i opracowane na nowo, wychodzą nadal pod nazwiskiem pierwszego ich autora. Charakterystycznym dla tych książek jest to, iż mają większy aniżeli przeciętnie stosowany format (24 na 19 cm).

Na okładce podręcznika traktującego o Europie umieszczona została mapa tego kontynentu na ciemnym tle. Na mapie zarysowano granice państw poszczególnych. Obszar Polski podano w sposób zniekształcony: na zachodzie i północy w granicach przedwojennych, a na wschodzie — na Bugu. Podobną mapkę, tylko z zaznaczonymi na tle terytoriów państwowych flagami, widzimy na wewnętrznej stronie okładki.

W samym podręczniku uderza wielka ilość pięknych fotografii (575 ilustracji, szkiców, map), drukowanych na kredowym papierze. Fotografie stanowią doskonałą ilustrację tekstu, ułatwiają młodzieży poprawne zrozumienie pewnych pojęć geograficznych lub stworzenie sobie właściwych wyobrażeń o krajobrazach czy gospodarce danych regionów. Tekst podany jest w dostępnej formie i urozmaicony krótkimi opowiadaniem z podróży do omawianych miast czy krain.

Należy teraz przypatrzeć się, jak na tle interesującej oprawy ilustracyjnej, w jakiej podano tekst dotyczący innych państw, potraktowano Polskę. Przede wszystkim rozdział o Polsce nie pociąga charakterystyczną, ciekawą i efektowną fotografią krajobrazów i nowoczesnej architektury. Zastanawia, czym kierowano się przy wyborze fotografii. Jako najbardziej charakterystyczne dla krajobrazu Polski umieszczono fotografie: most na Wiśle w Toruniu, „niemiecki krajobraz rolniczy” (*Deutsche Kulturlandschaft*) na Pomorzu, chłopski dom na Polesiu, Kanał Królewski między Bugiem a Prypecią, drogę wiejską (*Polnische Dorfstrasse*) z okolic Lublina, dalej znów — drogę w czasie roztopów wiosennych (*Polnische Landstrasse*). Inne zdjęcie pt. *Polnische Kleinstadt* („Polskie małe miasto”) przedstawia rynek w dzień targowy. Napisy na sklepach: rosyjskie i polskie. Umieszczono też przedwojenne zdjęcie Zamku Królewskiego w Warszawie, zamku i ratusza w Poznaniu, Sukiennic w Krakowie. Nie ma zupełnie nowych ilustracji przedstawiających Polskę powojenną.

Na pierwszej stronie rozdziału o Polsce znajdujemy mapkę historyczną, na której w granicach Polski międzywojennej oznaczono obszary należące do 1918 r. do Niemiec, Austrii, Rosji i obszar Królestwa Kongresowego. W tekście czytamy, że wprawdzie w średniowieczu Polska była okresowo państwem mającym poważne znaczenie, ale później została podzielona między sąsiadów. Po I wojnie światowej Polska powstała jako państwo samodzielne, otrzymując wielki obszar kosztem Niemiec, Ukrainy, Białorusi i Litwy. Po II wojnie światowej znów powstało państwo polskie i znów, piszą autorzy z goryczą, kosztem ziem niemieckich. Z tego krótkiego wstępu historycznego i załączonej mapki wynika, że autorzy, zgodnie z tendencjami różnych zachodniemieckich kół rewizjonistycznych, starają się pojęcie Polski zamknąć terytorialnie w granicach Królestwa Kongresowego.

<sup>7</sup> Podręczniki Seydlitza: 1. Europa, oprac. Christian Degn, Erwin Eggert, Johannes Petersen, Ernst Sobotha. Wydanie piąte niezmienione. 1954. — 2. Das Deutsche Vaterland, oprac. j. w. Wydanie dziewiąte niezmienione. 1955. — 3. Landschaftsgürtel, Weltwirtschaft, Weltmächte, oprac. j. w. Piąta część. Wydanie M. 1957. — 4. Landschaft und Wirtschaft. Staat und Gesellschaft, oprac. Christian Degn, Erwin Eggert, Albert Kolb, Johannes Petersen. Część szоста. 1956. — Wszystkie podręczniki ukazały się w wydawnictwie: Ferdinand Hirt. Kilonia i Hermann Schroedel. Hannover.



W podręczniku natomiast omawia się Polskę w jej granicach przedwojennych, na co wskazywały już ilustracje. A więc pisze się o Pomorzu jako o „korytarzu”. Przy omawianiu krain, leżących w pasie pradolin, stosunkowo dużo miejsca poświęcono Polesiu. Dopiero w końcowym zdaniu wspomniano nawiasem, że od 1945 r. należy ono do Związku Radzieckiego.

Wśród omawianych miast Polski znajdujemy oczywiście Poznań i dowiadujemy się, że został on założony w XII w. przez Niemców. Swoją rozwój i wielkomięjski charakter zawdzięczał ostatnim dziesiątkom lat przed pierwszą wojną światową, kiedy to stał się ważnym ośrodkiem kulturalnym „niemieckiego wschodu”.

W pasie wyżyn i gór napisano o kielecko-radomskim okręgu przemysłowym, o Górnym Śląsku, „oderwanym” w 1921 r. od Niemiec, które tym samym pozbawiono najcenniejszych i najbogatszych złóż węgla i kruszców, dalej o Karpatach i ich Przedgórzu, jako o dawniejszej austriackiej Galicji.

W całej treści rozdziału o Polsce sugeruje się, że wszędzie tam, gdzie kraj jest dobrze zagospodarowany, drogi w dobrym stanie, rzeki uregulowane, tam wszędzie gospodarowali Niemcy.

Ogólnie więc powiedzieć można, że opisy dotyczące Polski powtarzają z małymi zmianami wywody podręczników przedwojennych, nie wnoszą w swojej treści więc niczego nowego, co by ukazało w prawdziwym świetle dzisiejszy stan rzeczy.

Dane cyfrowe dotyczące Polski z 1949 r. znajdujemy w tabelce końcowej. Podano dla tego roku, że obszar kraju wynosi 221 000 km<sup>2</sup>, a liczba mieszkańców — 18,6 mln („Rocznik Statystyczny” podawał dla 1948 r. — 23,8 mln ludności). W tabelce zaś końcowej w podręczniku, ujmującej wykresowo użytkowanie ziemi w krajach europejskich, podaje się o Polsce dane z 1937 r.

Tak więc Polska w przedstawieniu autorów podręcznika zajmuje zupełnie wyjątkowe stanowisko wśród wszystkich omawianych państw europejskich. Jest państwem bez ustalonych granic, tzn. że na zachodzie i częściowo na północy pozbawia ją się Ziemi Odzyskanych, a na wschodzie rozpatruje ją się raz w granicach dzisiejszych, raz w przedwojennych.

Omówienie polskich Ziemi Odzyskanych znajdujemy w podręczniku: „Das deutsche Vaterland”. Tutaj mówi się o Pojezierzu Pomorskim i Mazurskim, Ziemi Lubuskiej, Górnym i Dolnym Śląsku, Sudetach, jako o ziemiach leżących nadal w granicach Niemiec. Zdanie, dotyczące Górnego Śląska, a charakteryzujące dość dobrze sposób podawania wiadomości, brzmi następująco:

„Obszar przemysłowy Górnego Śląska sięga przez granice do Polski i tworzy trójkąt oparty o miasta: Gliwice, Katowice i Tarnowskie Góry. Po stronie niemieckiej leżą Gliwice, Bytom, Zabrze”.

Wracając jeszcze do podręcznika „Europa” należy podkreślić, że autorzy akcentują w nim wpływy niemieckie nie tylko w Polsce, ale i w innych państwach, szczególnie na obszarach należących do Związku Radzieckiego. Toteż osobno potraktowano tutaj Estonię, Litwę i Łotwę. Kraje te omówione zostały również, tak jak w podręcznikach przedwojennych, z niewielkimi tylko zmianami.

Autorzy starają się tu wykazać, jak dalece, szczególnie Estonia i Łotwa, zawdzięczają swój rozwój Niemcom i jak bardzo były niemieckimi miastami, szczególnie takie, jak Tallin, nazywany tu Rewlem, Dorpat (Tartu) i Ryga.

Jak więc z tego wynika, co powiedzieliśmy powyżej, wartość naukową podręczników Seydlitz'a pomniejsza znacznie tendencyjne, zgodne z dążeniami rewizjonistycznymi, traktowanie rzeczywistości, z czego powstał szereg błędów rzeczowych, dotyczących zarówno współczesnego podziału politycznego Europy, jak i zniekształcanie wielu danych statystycznych. Na autorów więc spada odpowiedzialność za błędne i wręcz fałszywe podawanie młodym czytelnikom wiedzy geograficznej i wychowywanie ich w duchu odwetu.

Zofia Walkiewicz



## VIII

Cykle podręczników geograficznych Kletta przewidziane są dla różnych poziomów nauczania. Jeden z tych cykli: „Von der Heimat zur Welt” („Z ojczyzny w świat”) przeznaczony jest dla szkół podstawowych, inny, „Länder und Völker” („Kraje i narody”), zawiera podręczniki dla szkół średnich i tak zwanych realnych<sup>8</sup>.

W podręcznikach wspomnianych cykli ujęcie materiału dotyczącego Polski jest jednakowe, tzn., że Polska obszarowo na zachodzie przedstawiana jest w granicach przedwojennych, a na wschodzie powojennych — natomiast w podręcznikach omawiających Niemcy znajdujemy opisy polskich ziem: Wybrzeża, Pojezierzy, Górnego i Dolnego Śląska, Sudetów. Ziemie te potraktowane są tak w nazewnictwie, jak i innych szczegółach jako ziemie niemieckie. W opisie tych krain stosunkowo dużo miejsca poświęcono Gdańskowi, podnosząc jego dawną wspaniałość. Wspomina się o tym, że po pierwszej wojnie światowej został on wolnym miastem, podkreśla się fakt, że Polska zadała wówczas temu miastu śmiertelny cios budując opodal nowy port, Gdynię, i tam kierując swój handel. Obraz dzisiejszego Gdańska przedstawiony jest w możliwie jak najbardziej czarnych kolorach.

Przy opisie Pojezierza Mazurskiego, jego pięknego krajobrazu, podnosi się znaczenie tej ziemi dla gospodarki Niemiec. Udowadnia historycznie jej niemieckość i ubolewa nad losem „przepędzonych” z niej Niemców. Swoiście jest ujęte ostatnie zdanie tego opisu:

„Dzisiaj na obszarze tego bezpańskiego kraju zarządzanego przez Polaków mieszka niewielu polskich osiedleńców, w rejonie Olsztyna pozostało 80 tys. Mazurów” (s. 23).

Przy omawianiu krain geograficznych położonych na wschód od Łaby znajdujemy m. in. takie zdania:

„Dzisiaj z kraju położonego na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej Niemcy zostali w większości wyparci. Polacy żądają tych obszarów i zarządzają nimi. Niemcy nie zapomną jednak nigdy swoich wschodnich ziem i nigdy z nich nie zrezygnują” (s. 25).

Wśród opisywanych krain znajdujemy również Sudety i Dolny Śląsk z Wrocławiem. W opisie tym Dolny Śląsk przedstawiony jest jako pusta, niezaludniona kraina, gdzie wielkie obszary leżą odłogiem, a setki miast jest jeszcze poniszczonych lub zrównanych z ziemią. Dla Wrocławia, podobnie jak dla Gdańska, charakterystyczne są, według autora, długie rzędy bud i wielkie rynki.

Jeszcze osobliwszych rzeczy dowiadujemy się z opisów Górnego Śląska. Czytamy w nich np.:

„W górnictwie śląskim pracują poza polskimi i niemieckimi górnikami także Mongołowie i Chińczycy” (s. 51).

Ta nie wiadomo skąd zaczerpnięta wiadomość widocznie szczególnie autorom zachodnoniemieckim przypadła do gustu, bo podają ją także w innych podręcznikach.

Ale autorzy omawianych podręczników starają się nie tylko przytaczać dowody historyczne, przemawiające za przynależnością polskich Ziemi Zachodnich do Niemiec, i wskazywać na rzekomy bezsens przydzielenia ich Polsce, lecz także podnoszą uczuciowo młodzież uczącą się z tych podręczników. Wyraźnie wyczuwa

<sup>8</sup> Cykl: Von der Heimat zur Welt. 1. Deutschland das Vaterland. — 2. Deutschland und die Welt. — 3. Europa. Autorzy: Albert Deibele, Richard Heckel, Karl Mayer, 1952. Cykl: Länder und Völker. 1. A. W. Peter, E. Vollmer, Deutschland und seine Nachbarländer. — 2. Karl Mayer, Europa. — 3. Hans Knübel, Deutschland und seine Nachbarländer im Süden und Osten, 1951. Wydawnictwo: Ernst Klett. Stuttgart.



się to przy opisie Śląska, który przedstawiony jest jako ośrodek przemysłowy, zawdzięczający swój rozkwit narodowi niemieckiemu, a który odpadał od państwa niemieckiego po I i po II wojnie światowej. Odpowiedni opis kończy się następującym zawołaniem:

„Nie jest Niemcem ten, kto nie myśli o tym nieszczęśliwym kraju z bólem i ze ściśniętym sercem”.

Zwróćmy jeszcze uwagę na podręczniki dla szkół średnich, których tematem są Niemcy. W podręczniku zatyt. „Deutschland und seine Nachbarländer im Süden und Osten” („Niemcy i państwa sąsiednie na Południu i Wschodzie”), a opracowanym przez Hansa Knübela, znajdujemy w rozdziale pt.: „Polen”, omówioną Polskę w granicach przedwojennych. Jeden z podrozdziałów nosi tytuł: „Państwo Polskie i jego losy”. Mamy tam taką wypowiedź:

„Przez wiele setek lat była Polska samodzielnym królestwem. Przed 200 laty została podzielona pomiędzy Rosję, Austrię i Prusy. Dopiero w 1918 r. po I wojnie światowej powstało państwo polskie na nowo. Jemu przydzielono niemiecką dotąd prowincję poznańską, część Pomorza i Górny Śląsk, a na wschodzie obszary z Litwinami i Rosjanami”.

Sugeruję to, iż ziemie, przydzielone Polsce na zachodzie, nigdy w jej posiadaniu nie były.

A oto zakończenie tego podrozdziału:

„Dzisiejszy rząd Polski chce za wszelką cenę utrzymać te bogate ziemie niemieckie na wschodzie (*die deutschen Ostgebiete*). Polacy urządzają się tam tak, jak gdyby to był obszar ich własnego państwa. Granica państwowa polsko-niemiecka ma zostać ustalona dopiero w przyszłym traktacie pokojowym. Do tego czasu wszystkie wschodnie ziemie niemieckie znajdują się tylko pod zarządem polskim i nie są w żadnym wypadku własnością polską. Rząd i naród niemiecki mają nadzieję, że drogą pokojową otrzymają swoje dawne wschodnie ziemie (*die deutschen Ostgebiete*), ażeby przesiedleńcy mogli wrócić do swojej dawnej ojczyzny” (s. 50).

W tym samym podręczniku następny zaraz rozdział zatytuł. „Niemieckie Góry Średnie i ich Przedgórze” przynosi wiadomości o Dolnym Śląsku, Sudetach i Górnym Śląsku jako o ziemiach należących do Niemiec.

Oburza też polskiego czytelnika potraktowanie wiadomości o Polsce w cyklu: „Von der Heimat zur Welt” w zeszycie „Europa”. Wyraźnie wrogi stosunek autorów do Polski w tym podręczniku wynika chociażby z ilości poświęconego jej miejsca, kiedy bowiem o Czechosłowacji napisano 2, o Węgrzech 1, to o Polsce tylko 1/3 strony. Wśród tych tak bardzo krótkich wiadomości sporo miejsca zajmują sprawy ziem leżących na wschód od Odry i Nysy i „wypędzonych” Niemców.

Omawiając historię państwa polskiego w podręczniku „Europa”, należącym do cyklu „Länder und Völker” a wydanym w 1951 r., Karl Mayer tak pisze:

„Przed I wojną światową Polska była częścią rosyjskiego państwa carów. W traktacie wersalskim przyznano również nowo powstałemu państwu polskiemu dawne niemieckie ziemie. Otrzymało ono prowincję poznańską i wielką część Pomorza. Miasto Gdańsk popadło w gospodarczą zależność od Polski”.

Z wszystkich podręczników, z każdego rozdziału omawiającego w nich Polskę ze stałego wskazywania na „Ziemie niemieckie będące pod tymczasowym zarządem Polski”, narzucać ma się młodzieży niemieckiej nieodparcie wniosek, że Niemcy spotkała po I, a szczególnie po II wojnie światowej ogromna krzywda. Krzywdę tę w zakresie terytorialnym stara się unaocznic m. in. podręcznik „Deutschland und die Welt” (cykl „Von der Heimat zur Welt”), w którym jedna z pierwszych



stron zawiera mapki, na których przedstawione jest państwo niemieckie w 1871 r., 1919 r. i 1950 r. Omawiane podręczniki starają się także oddziaływać na wyobraźnię uczącej się młodzieży, przedstawiając jej szkody materialne, jakie poniósł przemysł niemiecki po stracie Sudetów, Górnego i Dolnego Śląska oraz braki, jakie odczuwa rolnictwo po utraceniu spichlerzy wschodnich.

Jak z tego widać, także i podręczniki Kletta zredagowane są w duchu rewizjonistycznym i wnoszą swój wkład w tym kierunku w wychowanie młodzieży Niemieckiej Republiki Federalnej.

Zofia Walkiewicz

KURT URBANEK: *Das Heimkehrrecht der deutschen Ausgetriebenen, ein Anspruch des positiven Völkerrechts*, Dortmund 1959, ss. 76.

Autor omawianej broszury, nazywanej monografią, były niemiecki komisarz plebiscytowy na Górnym Śląsku, były starosta (*Landrat*) i adwokat, postawił sobie za cel wzbogacenie i umocnienie rewizjonistycznej argumentacji prawnom międzynarodowej, skierowanej przeciw istniejącemu obecnie w Europie układowi terytorialnemu.

Przedmiotem opracowania jest, jak to wynika z tytułu, uzasadnienie tezy, że Niemcy przesiedleńcy mają pozytywne, prawne roszczenie powrotu do krajów, z których zostali wysiedleni. Praca napisana w stylu patetycznego monologu, pełna jest napuszonych ozdobników stylistycznych, wykrzykników i retorycznych pytań.

W rozdziale wstępnym autor nawiązuje do koncepcji prawa naturalnego, na które szczególnie chętnie powołują się dzisiaj pewni pisarze zachodniemieccy. Pełno tu apelów do sumienia międzynarodowego, do idei chrześcijańskich — w imię rzekomo pogwałconej sprawiedliwości, ubolewań nad bezsilnością i niedoskonałością prawa międzynarodowego itp. W rozdziale II autor poddaje [krytyce] pojęcie *Recht auf die Heimat*, tak jak ono zostało sformułowane przez znanego uczonego zachodniemieckiego, prof. Rudolfa Launa. Urbanek dostrzega u Launa dwa sformułowania tzw. *Recht auf die Heimat*: pierwsze pochodzi z 1951 r., w którym Laun następująco określa owo „prawo”:

„Oczywiście powszechne prawo narodów musi wyjść z założenia, że istnieje niepisana obowiązująca norma prawna (*Rechtssatz*), która zasadniczo broni osiadłości ludzi”<sup>1</sup>.

Urbanek doszukuje się w tym sformułowaniu Launa oparcia się na tzw. powszechnych zasadach prawa międzynarodowego, które wszakże budzą wątpliwość, czy można je zaliczyć do pozytywnego, a więc obowiązującego prawa międzynarodowego. Ale nawet zakładając, że powszechne zasady prawa międzynarodowego — tak jak je formułuje art. 38 § 1 pkt c Statutu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości<sup>2</sup> — stały się częścią składową obowiązującego prawa międzynarodowego, Urbanek uważa, że tzw. *Recht auf die Heimat* nie ma z nimi nic wspólnego, ponieważ zajmuje się stanem faktycznym szczególnego rodzaju. Co więcej, przeciw tezie Launa przemawia przymusowa wymiana ludności greckiej i tureckiej dokonana na podstawie traktatu lozańskiego z 1923 r. Autor uważa także za niewystarczającą tezę Launa, iż przesiedlenie zostało przeprowadzone z terytoriów, których przynależność państwowa nie została jeszcze przesądzona, tzn. z terytoriów, które według Launa pozostały *de iure* niemieckie. W ten sposób bowiem, argumentuje Urbanek, formuła Launa pozbawia roszczenia o powrót tych Niemców, którzy zostali wysiedleni z terytoriów, które nie wchodziły przed wojną w skład obszaru Niemiec.

<sup>1</sup> R. Laun, *Das Recht auf die Heimat*. Hannover 1951, s. 17.

<sup>2</sup> Do pracy Urbanka wkraśl się oczywisty błąd: mówi ona o art. 36 statutu Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości.